Wydanie niedzielne | *Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy*

WYDANIE DE | NIEDZIELA 5 LISTOPAD 1933 | ROK II — NR. 306

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Malisz zawisł na szubienicy

Maliszowa skazana na dożywotnie więzienie

Kraków, 4-go listopada.

Wczorajszą **rozprawę nocną** przeciwko Maliszom **zamknęły przemówienia obrońców.** Pierwszy przemawiał obrońca Malisza **mec. Aschenbrenner.** Mowa jego obfitowała w szereg **mocnych emocjonalnych momentów, wywarła duże wrażenie.**

Kaleki moralne

Obrońca rozpoczął od stwierdzenia, iż **nie wolno mówić,** że ci młodzi ludzie, którzy popełnili mord i zasiedli na ławie oskarżonych **nie zasługują na litość.** Na ludzi tych trzeba patrzeć **jak na kaleki moralne.** Obrońca wskazuje dalej na owe **straszne warunki,** w jakich wychowywał się młody Malisz, daje następnie obraz psychiczny zabójcy, podtrzymując tezę o **jego chorobie nerwowej.** Obrońca stwierdza dalej, że sędziowie mają w granicach ustawy **możliwość zamienienia kary śmierci na dożywotnie więzienie tam,** gdzie wchodzą przeważające okoliczności łagodzące. Mówca sądzi, iż w wypadku Malisza okoliczności te zachodzą. Przyszliśmy tutaj, woła mówca, jak ludzie do ludzi, **prosić o litość dla ludzi.**

W tym samym tonie przemawia obrońca Maliszowej, adw. Wahrenhaupt, kończąc słowami: — Nie zabijajcie tych biednych ludzi, darujcie im życie.

Rozprawa została wznowiona w sobotę **o godz. 9-ej rano.** Już wcześniej w oczekiwaniu wyroku sala wypełniła się **szczelnie publicznością.** Z uderzeniem godziny 9-ej wkraczają na salę **oskarżeni,** wprowadzeni przez swych strażników.

Bezsenna noc Malisza

Malisz wygląda **bardzo źle** i w rozmowie ze swoim obrońcą oświadcza, że w **ciągu nocy oka nie zmrużył.** Zapowiada, że w swem ostatniem słowie prosić będzie **o litość nie dla siebie, lecz dla swej żony, gdyż on już jest trupem, z którego uleciała dusza.** Słowa jego w tej chwili brzmią nieco teatralnie.

Nieszczęśliwa matka

Przed gmachem sądu gromadzi się coraz większy tłum, wśród którego zwraca uwagę postać staruszki z wyrazem ogromnej rozpaczy w oczach i w twarzy. Jest to matka Malisza, która nie mając biletu wstępu nie może się dostać na salę. Nieszczęśliwa staruszka krąży wśród publiczności i płacząc zwraca się do policjantów z prośbą, by ją wpuszczono do gmachu.

— Chcę zeznawać jako świadek, — mówi staruszka. Nie wie, że już na wszystko jest zapóźno...

Co pan chce jeszcze powiedzieć

Po chwili wchodzi na salę trybunał i zajmuje miejsca. Przewodniczący zwraca się do Malisza: Ma pan głos, proszę tu przyjść bliżej, co pan chce jeszcze powiedzieć.

Oskarżony Malisz podnosi się z ławy i w asyście dwóch posterunkowych staje przed trybunałem. Po chwili słabym głosem mówi:

Pan prokurator twierdzi, że jestem mordercą, pan obrońca powiedział, że jestem nieszczęśliwy i chory, prof. Jankowski mówił, że jestem urodzonym aktorem i psychopatą. Wszyscy mówili prawdę. Aktorem byłem całe życie, grałem dzień i noc.

Malisz wybucha płaczem i ze łzami, płynącemi po twarzy zwraca się do sędziów:

Mnie wieszajcie — żonie darujcie

Błagam was o jedno, darujcie życie mojej żonie. Ja nie żyję już dawno od czasu, gdy zdałem sobie sprawę, że zabiłem 6 osób, bo zabiłem matkę i żonę. Przestałem już żyć. Macie moje ciało, wieszajcie, róbcie z niem co chcecie. Ale jej darujcie. Ona nie była winna, wierzcie mi, który jestem trupem, darujcie, niech ona żyje. Nie doszłoby do tego, gdyby spotkała kogo innego. Żona tak mnie kocha, że kłamie, aby mnie bronić. Miejcie nad nią litość. Zrobiłaby wszystko dla męża, a cóż dopiero dla kochanka i męża, którym ja byłem. Ona dla mnie skoczy z okna, gdybym jej kazał, nie pytałaby się po co. Miejcie litość nad nią. O nic nie proszę więcej, ja już jestem stracony.

Malisz, szlochając odwraca się i upada na stół rzeczoznawców. Posterunkowi podnoszą go i odprowadzają na ławę oskarżonych. Przewodniczący zwraca się z kolei do Maliszowej, która płakała przez cały czas przemówienia męża. Stanawszy przed trybunałem opanowuje się i wyraźnym głosem mówi:

Dla mnie i przezemnie został zbrodniarzem

Ja jestem głównym winowajcą a nie mąż, bo ja strzelałam, ja biłam, a przedtem popełniłam szereg rzeczy, które nie były wprawdzie w kolizji z prawem, ale byłam tym bodźcem moralnym, który go popchnął do zbrodni. Miałam na niego taki wpływ, że mogłam mu zabronić popełnienia tego czynu. Wiem, że zrobiłam rzecz potworną i straszną, bo człowieka, którego kochałam, uczyniłam zbrodniarzem. Każda kara, jaka mnie spotka, będzie słuszna i sprawiedliwa, ale proszę, miejcie litość nad nim, bo on jest chory. Ja jestem zdrowa i mogę odpowiadać za to, com zrobiła. A on tylko dla mnie i przezemnie został zbrodniarzem.

Maliszowa wraca na swoje miejsce. Gdy mijała Malisza, ten chwyta jej rękę i całuje.

Publiczność płacze

Dramatyczne te sceny wywołują na widzów wielkie wrażenie. Wśród publiczności odzywają się płacze. Przewodniczący przerywa rozprawę i trybunał udaje się na naradę.

W korytarzach sądu tłum gęstnieje. Zwraca w nim uwagę ojciec Maliszowej Węgrzyn swoją uśmiechniętą twarzą. Przed sądem kłębi się tłum, którego nie dopuszcza do gmachu policja konna i piesza.

O godz. 12-tej rozlega się dzwonek, potem drugi i trzeci. Sala milknie. Publiczność powstaje z miejsc, obrońcy i prokurator zajmują swe krzesła, na ławie oskarżonych siedzą Maliszowie bladzi i złamani. Po chwili wchodzi trybunał. Przewodniczący dr. Krupiński wśród głębokiej ciszy ogłasza

Wyrok

Jan Malisz i Marja z Węgrzynów Maliszowa zostają za zabójstwo listonosza Przebindy i małżonków Süsskindów skazani na karę śmierci przez powieszenie.

Maliszowie przyjmują wyrok bez jednego ruchu.

Jak się dowiadujemy, obrońcy skazanych już wczoraj o godz. 5-tej popołudniu w przewidywaniu wyroku wysłali do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej prośbę o skorzystanie z prawa łaski. Prośbę tę powtórzyła dziś obrona telefonicznie. Pozatem Maliszowa wysłała z więzienia list do Pani Prezydentowej z prośbą o łaskę dla swego męża. Do listu dołączyła kilka obrazów męża. W razie gdyby Pan Prezydent odmówił skorzystania z prawa łaski, wyrok musi być wykonany w ciągu 24 godzin od chwili ogłoszenia.

W Krakowie już od wczoraj bawi kat Braun.

Około godz. 20 mn. 30 nadeszła wiadomość do Krakowa, że Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Malisza, natomiast zamienił karę śmierci w stosunku do Maliszowej na karę dożywotniego więzienia.

Wyrok w stosunku do Malisza wykonany został w sobotę o godz. 10 wieczorem przy świetle pochodni na dziedzińcu więzienia św. Michała.

Przy egzekucji obecnych było tylko sześć osób: — Prokurator Lewicki, naczelnik więzienia, kapelan więzienny, lekarz, protokólant i adw. Aschenbrenner, obrońca Malisza.

Od dn. 1 listopada br.

prenumerata miesięczna

„7 Groszy"

wynosi zł. 2 i 31 gr

z odnoszeniem do domu.

Za gazetę „Siedem Groszy" dostarczaną za pośrednictwem urzędów pocztowych pobierać będziemy zł. 2 i 41 gr.

Cena egzemplarza

w sprzedaży codziennej od dn. 1 listopada 1933 r. wynosić będzie: w dnie powszednie: 8 groszy (8 stron druku za 8 groszy) w niedziele: 10 groszy (10 stron druku za 10 groszy).

Do tej drobnej, bo wynoszącej jeden grosz dziennie, podwyżki, zmusił nas fakt powiększenia ilości stron w piśmie

o 1/3 dotychczasowej objętości

gdy zatem przedtem czytelnik nasz za 7 groszy otrzymywał sześć stron druku, a więc za jedną stronę płacił

więcej niż 1 grosz

dziś, po podwyższeniu ceny, otrzymywać będzie 8 stron za 8 groszy, czyli dokładnie

za jedną stronę — jeden grosz

Tak więc mimo tego drobnego podwyższenia ceny, dajemy naszym czytelnikom za ich pieniądze więcej, niż dawaliśmy dotąd.

Dodane od kilkunastu dni dwie strony druku co dzień pozwoliły nam uczynić z „Siedmiu Groszy" gazetę jeszcze bardziej interesującą, zawierającą wiele ciekawych wiadomości i stanowi pięknie ilustrowaną książkę.

dwie powieści

o b. zajmującej i dramatycznej treści.

Jedna z tych powieści

Obca przy własnem ognisku

stanowi pięknie ilustrowaną książkę do której oprawę dostarczymy każdemu czytelnikowi

bezpłatnie

po zakończeniu druku powieści.

PRZYPOMINAMY

że kto nie zapłaci gazety do 6 listopada nie otrzyma dalszych numerów.

Aresztowanie sprytnego oszusta w Katowicach

Za „interwencję" u władz skarbowych żądał 2000 zł.

W dn. 4 bm. aresztowano w Katowicach niejakiego Pinkusa Käfera z Katowic (ul. Moniuszki), który, dowiedziawszy się o pewnej korespondencji między władzami skarbowemi w Katowicach i Bielsku w sprawie patentu eksportera jelit Neumanna w Bielsku, zwrócił się do niego z propozycją pomyślnego załatwienia jego sprawy, za co zażądał od niego 2000 zł. Käfer oś..iadczył Neumannowi, że ma obszerne znajomości. w Śl. Wydziale Skarbowym oraz Min. Skarbu.

Niebieskiego ptaszka przytrzymano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego, który wczoraj poddał go przesłuchom.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 4 listopada 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,25—18,75, Owies 13,25—13,50, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 15,75—16,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29,75—31,75, Ospa żytnia 10—10,50, Ospa pszenna 9,25—9,75, Ospa pszenna gruba 10,25—10,75, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—25, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 58—62, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 13 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2,45—2,70, Wyka latowa 15—16, Peluszka 14—15, Makuch lniany 18—19, Makuch rzepakowy 15—15,50, Makuch słonecznikowy 18,50—19,50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 160—180, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 14—15. Usposobienie spokojne.

Niedziela 5 listopada 1933	Dziś: Zacharj. i Elżb. Jutro: Feliksa, Leona Wschód słońca: g. 7 m. 3 Zachód: g. 16 m. 24 Długość dnia: g. 9 m. 21

Huszno z kościoła narodowego

oskarżony o przywłaszczenie

Echa słynnych rozwodów w kościele narodowym

W najbliższych dniach w Sądzie Grodzkim w Czeladzi odbędzie się sensacyjna sprawa o przywłaszczenie, w której jako oskarżony wystąpi ks. Huszno z kościoła narodowego, zam. na kol. Działki w Gołonogu.

Jeden z mieszkańców Czeladzi niejaki Stanisław Piejka, zam. przy ul. Niwa 2, który od dłuższego czasu nie żył z żoną, zapragnął zerwać krępujące go więzy małżeńskie i w tym celu udał się do ks. Huszno znanego z masowego przeprowadzania rozwodów, który nie odmówił mu swej pomocy. Piejka wpłacił tytułem zadatku kilkaset złotych, jednak suma ta okazała się za mała. Wpłacał zatem jeszcze kilkakrotnie, a jednak na upragniony rozwód nie mógł się odczekać. Kiedy wreszcie znudziło mu się długie i bezcelowe oczekiwanie, pozbawiony pieniędzy i rozwodu zameldował o tem policji. Prokurator dopatrzył się w całej sprawie cech przestępstwa karnego i dlatego Huszno postawił w stan oskarżenia. Ze względu na osobę oskarżonego rozprawa, w której wystąpi kilku świadków, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE.

W niedzielę, dn. 5 bm. o godz. 7.30 wiecz. pierwsze przedstawienie nowości repertuaru angielskiego sztuki Ronalda Mac Kenzie'go „Igraszki Muzyczne" w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego

•

Opera krakowska wyjeżdża w dniu sobotnim na zaproszenie Towarzystwa Teatru Polskiego do Bielska i da w tamtejszym teatrze operę Verdi'ego „Bal Maskowy" w obsadzie premjerowej krakowskiej.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.

Niedziela — popol. „Mazepa", wiecz. „Igraszki muzyczne".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Szpieg w masce". **Promień:** „Czemp". **Świt:** „Pod Twoją obronę". **Apollo:** „Zdobyć cię muszę". **Sztuka:** „Kawalkada". **Uciecha:** „Pieśń nad pieśniami". **Atlantik:** „Ścigani ludzie". **Adrja:** „Córka pułku". **Słońce:** „Rasputin". **Dom Żołnierza:** „Pokusy Europy"

RADJO:

Poniedziałek, 6 listopada 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka z płyt. 13,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Przegląd komunikacyjny 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15,55 Muzyka salonowa. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16,55 Arje i pieśni i recital fortepianowy. 17,50 „Do apelu". 18,00 „U kolebki polskiej państwowości". 18,30 Audycja żołnierska. 18,45 Płyty. 19,05 „Najnowsze wydawnictwa". 19,20 Rozmaitości. 19,25 Feljeton muzyczny. 19,40 Wiadom. sportowe. 20,00 Przemów. z okazji 15 lecia niepodl. pol. 20,15 „Uprowadzenie z Seraju", opera W. A. Mozarta. W przerwie: feljeton. 23,15 Płyty.

— **ZAMYKAĆ MIESZKANIA.** Bolesławowi Skrabie, zam. w Krakowie przy ul. Lubicz 3, skradziono z niezamkniętego mieszkania portmonetkę z kwotą 122 zł.

— **MACOCHA — ZŁODZIEJKA.** Stefanja Maniecka, zam. w Krakowie przy ul. Lwowskiej 38, zgłosiła, że macocha jej, Eleonora Maniecka, skradła jej z niezamkniętego kuferka bieliznę, wart. około 50 zł. Skradzioną bieliznę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— **SKRADLI KAPY PLUSZOWE.** Z korytarza domu w Krakowie przy ul. Topolowej 30. nieznany sprawca skradł dwie kapy pluszowe, wartości 100 zł.

— **NIEUDAŁA PIECZEŃ.** Zatrzymano Stanisława Boronia, lat 17 i Andrzeja Baranka, lat 21, zam. w skale obok Ojcowa, za kradzież 5-ciu kaczek i 3 indyków na szkodę Jadwigi Czyżowskiej, zam. w Skale. Skradziony drób od nich odebrano w chwili, gdy usiłowali sprzedać go na targu w Krakowie.

— **SKRADŁ TRZEWIKI.** Zatrzymano Stanisława Dworoka, lat 48, zam. w Swoszowicach, za kradzież trzewików we firmie Friedmana Sperlinga w Krakowie przy ul. Starowiślnej 66.

— **NIESZCZĘŚLIWY ROBOTNIK.** 3 bm. o godz. 9-tej wezwano pogotowie rat. na ul. Kazimierza Wielk. do robotnika Jana Kamieńskiego, który doznał silnego ataku epileptycznego. Kamieńskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **KOMISARZ WYBORCZY.** Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej w Krakowie obrany został decyzją województwa w Krakowie sędzia s. apel. Józef Podobiński, zaś zastępcą adw. dr. Roman Bogdani.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

NIEDZIELA: o g. 16 „Fraulein Doktor";

o g. 20 „Musisz się ze mną ożenić" (dla Zw. Pocztowców).

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Przed maturą" **Casino:** „Pocałunek przed lustrem". **Colosseum:** „Pierwsza miłość" **Rialto:** „12 krzeseł". **Palace:** „Precz z miłością". **Union:** „Wielkomiejskie cienie". **Dębina:** „Potęga wiary".

KRÓL. HUTA. Apollo: „King-Kong". **Colosseum:** „Podróż poślubna we troje" i „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim". **Roxy:** „Czarowna noc" i „Dama w smokingu".

BIELSKO. Apollo: „Nowa płeć". **Miejskie:** „Ostatnia carowa".

BIAŁA. Miejskie: „Wampir z Duesseldorfu".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 6 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,40 Eksport polski. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka. 12,35 Wiadomości meteorologiczne 15,25 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Muzyka salonowa. 16,40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Arje i pieśni Wandy Łozińskiej 17.20 Recital fortepianowy Romana Miecewskiego. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.43 Recital śpiewaczy p. Jadwigi Hejdukowskiej-Marczyńskiej. 19,10 „Spuścizna dziejowa Stefana Batorego". 19,25 „Humor Szopena". 20,15 „Uprowadzenie z Seraju" opera w 3 aktach W. A. Mozarta. 23,20 Muzyka.

— **KRADZIEŻ DRZEWA.** Komisarjat policji w Białej sporządził doniesienie przeciwko Janowi Szypule, lat 26, Franciszkowi Kowalskiemu lat 30, oraz Andrzejowi Boguszowi lat 23, wszyscy zamieszkali w Białej-Leszczynach za systematyczną kradzież desek ze składów drzewa, której się dopuszczali na szkodę Henryka Weissa z Bielska, ul. Przekop 11 oraz Zarządu Dóbr Żywieckich. W czasie przeprowadzonej u wymienionych rewizji domowej, znaleziono część skradzionego materjału u Kowalskiego.

— **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Policja śledcza z Bielska przy współudziale policji śledczej z Białej aresztowała na ulicy 27-letniego Jana Duławę z Bierów, poszukiwanego za szereg włamań kasowych przez władze polskie i czechosłowackie. Duława w chwili aresztowania niósł w teczce kompletne narzędzia do prucia kas.

— **NIEUDAŁA WYPRAWA ZŁODZIEI SKLEPOWYCH.** 3 bm. policja śledcza z Bielska przytrzymała na ulicy w Białej znane złodziejki sklepowe, Raibiną Franciszkę i Stańcową Franciszkę z Białej w chwili gdy obładowane skradzionym towarem tekstylnym i koronkami powracały z występów złodziejskich w Pszczynie.

— **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** 3 bm. skradziono Janowi Greniowi z Kamienicy z kieszeni pugilares z pieniędzmi, oraz nóż kieszonkowy. Jako sprawca został ustalony Karol Migdał z Drogomyśla.

— **KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** 3 bm. korzystając z nieuwagi domowników skradziono z mieszkania Walerji Korzec w Bielsku, Rynek 30, jeden garnitur męski koloru granatowego. Policja wszczęła dochodzenia.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Julja Czaputa ze Słotwiny jadąc dnia 2 bm. furmanką przez Bystrą, spadła z tejże tak nieszczęśliwie, że odniosła poważne obrażenia cielesne. Nieszczęśliwą musiano przewieźć do szpitala w Białej.

— **SAMOBÓJSTWO.** W piątek o godz. 21 na przestrzeni kolejowej pomiędzy Siemianowicami a M. Dąbrówką rzucił się pod pociąg osobowy jadący z M. Dąbrówki do Siemianowic, 23-letni Jasiński Mieczysław, stanu wolnego, zam. ostatnio w Siemianowicach, przy ulicy Wandy 29. Koła pociągu ucięły mu głowę i śmierć nastąpiła na miejscu. Zwłoki denata przewieziono do szpitala hutniczego w Siemianowicach.

— **4 KG. RODZYNEK.** W piątek po południu przytrzymano w Katowicach 30-letnią Dorę Jurczyk, zam. w Szopienicach i zajęto jej 4 kg. rodzynek i 2 fartuchy gumowe, przemycone z Niemiec. Wraz z zajętym towarem odstawiono ją do Urzędu Celnego w Katowicach.

— **KARAMBOL SAMOCHODU Z FURMANKĄ.** 2 bm. w pobliżu na narożniku ul. Francuskiej i Wojewódzkiej w Katowicach samochód policyjny najechał na jednokonną furmankę, powożoną przez Wagnera Pawła. Wskutek wypadku koń został poważnie okaleczony i samochodem straży pożarnej odstawiony do rzeźni miejskiej w Katowicach. — Ofiar w ludziach nie było.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ **REPERTUAR TEATRU SOSNOWIECKIEGO.**

NIEDZIELA: o g. 11,30 „Chory z urojenia" (dla młodzieży szkolnej — ceny 20—50 gr.);

o g. 16,15 „Brodway" (ceny zniżone);

o g. 20,15 „Marjusz" (premjera).

— **POŻAR W GOŁONOGU.** W piątek w Gołonogu na kol. „Trzoszeń" wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisławy Gadawskiej. Spłynął dom i chlew, wartości 1500 zł.

— **KRADZIEŻ BIELIZNY.** W Dąbrowie u Zajmana Siejny przy ul. Dąbrowskiego 24 skradziono bieliznę, wartości 250 zł.

— **OBNIŻKA PŁAC.** Magistrat czeladzki z dniem wczorajszym obniżył robotnikom miejskim płace, przeciętnie o 30 procent.

— **O POŁĄCZENIE Z KRAKOWEM.** Celem usprawnienia komunikacji Zagłębia z Krakowem sfery zainteresowane Zagłębia postanowiły wystąpić z wnioskiem o budowę toru Sosnowiec — Jęzor, lub Sosnowiec — Mysłowice.

— **9-DNIOWE BILETY TURYSTYCZNE.** Na ostatniej konferencji kolejowej w Sosnowcu postanowiono wystąpić z wnioskiem do Dyrekcji Okręgowej w Warszawie o wprowadzenie 9-dniowych biletów turystycznych.

Sprawa niewypłacania zarobków

w firmie „Transport"

Dnia 20 lipca 1933 r. inż. Rosenauer, dyr. Fabryki Maszyn „Transport" w Wielkich Hajdukach, oraz prokurzysta tejże firmy Paris, zostali zasądzeni przez Starostwo Świętochłowickie za to, że przez lekceważenie swych zobowiązań nie wypłacili pracownikom fabryki wynagrodzenia, a to pierwszy na **2.000 zł.**, drugi na **1.500 zł. grzywny.** Przeciw temu orzeczeniu wnieśli zasądzeni sprzeciw i dnia 6 października br. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, któremu przewodniczył sędzia p. Stawarski, rozprawa. Po przeprowadzeniu ofiarowanych przez obrońcę oskarżonych, adw. dr. Linka, dowodów, stwierdził sąd, że oskarżeni w nieregularnej wypłacie wynagrodzenia pracownikom winy nie ponoszą, i wobec tego uchylił orzeczenie Starostwa, uwalniając oskarżonych od winy i kary.

Strejk w tokarni

rur huty „Bismarka"

Wobec faktu, że w tych dniach robotnicy zatrudnieni w tokarni rur huty „Bismarcka" w Wielkich Hajdukach, porzucili pracę i do 3 bm. jej nie podjęli, co stoi w związku z mechanizacją tokarek i zapowiedzianą obniżką zarobków akordowych. Dyrekcja huty wypowiedziała robotnikom tym pracę i przystąpi do przyjmowania nowych pracowników.

Sprawiedliwości stało się zadość

Zasądzenie hitlerowców za pobicie policjantów w Siemianowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach w osobie wiceprezesa S. O. dr. Arzta rozpatrywał w ub. sobotę głośny swego czasu napad młodych Niemców na policjantów pod Siemianowicami, który miał miejsce 27 września br. Na ławie oskarżonych zasiadło 31 młokosów w wieku od 18 do 24 lat.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, starając się zwalić całe zajście na policjantów, którzy rzekomo ich sprowokowali. Oskarżeni zmienili swoje zeznania, złożone w śledztwie. Charakterystycznym był fakt, że oskarżeni na rozprawie posługiwali się tylko językiem polskim a prawie wcale nie władają językiem niemieckim.

W toku przesłuchiwania świadków wyszło na jaw, że krytycznego dnia oskarżeni byli na zebraniu „Volksbundu" i „Deutsche Partei" w Katowicach. Po zebraniu uformowali przy ul. Zamkowej pochód, który prowadził główny oskarżony Grzyb. W pochodzie szło około 100 wyrostków, którzy zakłócali spokój nocny, śpiewając głośno prowokacyjne niemieckie piosenki. Gdy pochód został zatrzymany przez policjantów, oskarżeni otoczyli ich, zamierzając ich rozbroić, przyczem padały okrzyki na cześć Hitlera.

W dalszym ciągu wyszedł na jaw niesłychany skandal, a mianowicie, że „Volksbund" na własną rękę prowadził w tej sprawie dochodzenia, wzywając przez specjalnych posłańców do swych biur świadków oskarżenia i tam ich przesłuchując. Świadków, którzy stawili się do „Volksbundu", płacono z kasy różne kwoty na pokrycie „kosztów". Rzecz ta nie wymaga komentarzy.

Sąd po przemówieniu prokuratora dr. Nowotnego skazał trzech głównych oskarżonych, Grzyba, Pogrzebę i Strużynę, na 10 miesięcy więzienia, wszystkich innych zaś oskarżonych na 7 miesięcy więzienia, bez zawieszenia kary. Sąd odmówił również wnioskowi o zwolnienie oskarżonych z aresztu śledczego.

Drugą sprawę rozpatrywał Sąd przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi dodatku do „Kattowitzer Zeitung", Ernestowi Dziurze z Siemianowic. Był on oskarżony o to, że publicznie wychwalał czyn karygodny, a mianowicie pobicie przez Niemców policjantów — oraz o zniewagę sądu przez twierdzenie, że oskarżeni w poprzedniej sprawie zostali aresztowani tylko dlatego że są Niemcami.

W ostatniem słowie oskarżony prosił Sąd o okoliczności łagodzące i przyrzekł solennie, że już więcej nie będzie odpowiedzialnym redaktorem i nie będzie politykował, przyczem się rozpłakał.

Sąd skazał go na 5 tygodni aresztu i 1.000 zł. grzywny, nie przychylając się do wniosku obrony o natychmiastowe zwolnienie go z więzienia. (s)

Bestjalski mord w Sosnowcu

Laskami zmasakrowali człowieka

Ulica Wodna w Pogoni (przedmieście Sosnowca) była widownią bestjalskiego napadu trzech opryszków na spokojnego przechodnia, który wskutek odniesiony ran zmarł w szpitalu.

Około godziny 21 wracał z kina do domu 37-letni Bronisław Żydaczewski, zam. przy ul. Ciepłej 1, gdy nagle z ciemności wypadło dwuch nieznanych osobników i bez najmniejszego powodu poczęli bić go pięściami. W czasie szamotana się, na wdowni ukazał się jeszcze jeden osobnik, jak wykazało dochodzenie, Marjan Żwirek, Wodna 5 który jak oszalały rzucił się na Żydaczewskiego i laską począł okładać go po głowie, twarzy i rękach. Żydaczewski w obronie życia wyciągnął rewolwer, z którego jednak zdołał raz tylko wystrzelić, trafiając jednego z napastników w palce. Pozostali dwaj podrażnieni widokiem rannego kolegi, z furją rzucili się na Ż. i wyrwawszy mu rewolwer, przewrócli go na ziemię, masakrując go w okropny sposób. Żwirek widząc, że ofiara daje jeszcze słabe oznaki życia, skoczył na brzuch Żydaczewskiego i gniotąc go i deptając, krzyczał: „Jeszcze żyjesz?, zdechnij ty ciężka cholero!, ja cię tu urządzę".

Na miejscu pozostała ofiara zbrodniczego napadu z wybitem okiem, które wypłynęło z rozbitą szczęką całą we krwi, połamanemi żebrami, oraz pękniętemi wnętrznościami i krwotokiem, spowodowaniem kopaniem w brzuch. Nieszczęśliwy, którego przewieziono do szpitala, jeszcze przez 2 dni męczył się w okropny sposób i zmarł, nie odzyskując przytomności.

Za sprawcami ohydnego gwałtu zarządzono pościg i wkrótce ujęto wszystkich w osobach: Marjana Żwirki, Bogusława Kwiecińskiego i Edmunda Kwiatkowskiego, wszyscy z Sosnowca.

Krwawa zemsta przemytników w Król. Hucie

Emerytowany policjant ranił napastnika

W dniu 2 bm. o godz. 9 rano na drodze z Łagiewnik do huty Hubertusa przy przejeździe kolejowym doszło do sprzeczki między emer. policjantem **Józefem Pierszałą z Zgorzelca i Jerzym Bochenkiem z Król. Huty** (Mickiewicza 38) Pierszała w toku tej sprzeczki strzelił **rzekomo w obronie własnej z rewolweru, chybiając jednak.** Bochenek zaś zbiegł.

Po zajściu tem Pierszała udał się w towarzystwie ojczyma Bochenka, Wojciecha Pietrka z Król. Huty w kierunku Łagiewnik na policję. Pod płotem huty **„Hubertusa" Pierszała został podobno ponownie napadnięty przez Bochenka i 2 innych osobników,** do których przyłączył się również **Wojciech Pietrek, przyczem Pierszała został dotkliwie pobity.** Pierszała w obronie własnej strzelał do napastników, **raniąc poważnie w pachwinę Pietrka.** W toku dalszej bójki napastnicy **rozbroili Pierszałę, a Bochenek oddał rewolwer policji.** Pietrka odstawiono do szpitala.

Jak nas informują, **napastnicy należą do szajki przemytników i napadu dokonali ze zemsty.**

Krwawe porachunki osobiste w Krakowie

Nożami pokrajali się jak barany

Wezwano pogotowie rat. na ul. Szeroką w Krakowie do **Rudolfa Gołębiowskiego, lat 40,** zam. przy ul. Tureckiej 44 i do **Stanisława Matysa,** lat 32, zam przy ul. Skawińskiej 18, którzy na tle **osobistych porachunków pobili się nożami,** zadając sobie **wzajemnie kilka ran.**

Gołębiowskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza, zaś **Matysa po opatrzeniu — pozostawiono opiece domowej.**

Ohydny czyn wyrodnej matki pod Czeladzią

4-letniemu dziecku przywiązała kamień do szyji i utopiła je w stawie

W ub. piątek, sołtys wsi Przyłupsko Franciszek Łabuda, wracając do domu, zauważył w stawie trupa dziecka z przywiązanym kamieniem u szyi. Sołtys zawiadomił policję, która po śledztwie ustaliła, że jest to trup 4-letniej córeczki Magdaleny Będkowskiej, służącej, zam. w Zawierciu, Górnośląska 21.

Aresztowana matka dziecka w śledztwie wyznała straszną prawdę. Będąc panną, dziecko było dla niej zawadą i ciężarem, to też chcąc go się pozbyć, przybyła do Przyłupska i tutaj przywiązała dziecku kamień do szyi, poczem wrzuciła go do stawu. Nieszczęśliwe maleństwo poszło na dno, krzycząc głośno. Zbrodniarka twierdzi, że strasznego czynu dokonała z nędzy.

Umysłowo chora podpaliła stodołę w Wodzisławiu

Straszne skutki nieporozumień rodzinnych

Dnia 1 bm. wieczorem o godz. 22-ej wybuchł pożar w drewnianej stodole **Kiermaszowej Wincentyny w Wodzisławiu,** kol. Chałupki i zniszczył ją doszczętnie **wraz z przyległą szopą.** Ponadto pożar zniszczył na szkodę **Żymły Ignacego,** brata poszkodowanej **trzy fury żyta, taką ilość owsa, siana i maszyny rolnicze, przechowywane w tej stodole.** Żemła od pożaru nie był ubezpieczony i poniósł znaczną stratę. Ponieważ Kiermaszowa jest upośledzona na umyśle i od dłuższego czasu żyje **w ciągłej niezgodzie z bratem, przypuszczać należy, że ona stodołę podpaliła.**

Otruł się bo mu matka dokuczała

Rozpaczliwy czyn bezrobotnego w Czeladzi

W sobotę, w Czeladzi 20-letni Szczepan Fiszel, zam. przy ul. Grodzieckiej, dokonał amachu samobójczego, pijąc esencję octową. Zamach spostrzeżono momentalnie, przewożąc samobójcę do szpitala, gdzie dokonano przepłukania żołądka. Dzięki szybkiej pomocy został uratowany.

W szpitalu zjawiła się policja, która przesłuchała młodzieńca, celem stwierdzenia co popchnęło go do tak rozpaczliwego kroku. Ojca już nie mam — skarżył się słabym głosem chory — tylko matkę, która ze względu na brak pracy, dokucza mi, wypędza z domu i głodzi. Nie mogąc znieść takiego życia, postanowiłem umrzeć.

Spowiedź nieszczęśliwego wzruszyła obecnych do łez, którzy nie mogą mu nic pomóc.

Nadużycia w Magistracie w Wolbromiu

W Wolbrumiu wykryto w **magistracie nadużycia,** których dopuszczał się sekwestrator **Jan Rotter.**

Suma przywłaszczonych pieniędzy wynosi **17.50 zł. R. aresztowano.**

Tragiczny wypadek w czasie kradzieży węgla

Dnia 4 bm. o godz. 8,50 w czasie wskakiwania celem kradzieży węgla **na pociąg węglowy,** zdążający z Rojcy do Radzionkowa wpadł pod **pociąg 15-letni Ochman Robert z Radzionkowa.** Pociąg obciął Ochmanowi prawą **nogę poniżej kolana i zmiażdżył lewą stopę.** Ochmana odstawiono w **stanie** groźnym do szpitala **powiatowego w Tarn. Górach.**

Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym

W nocy na 3 bm. o godz. 2-ej na torze kolejowym na przestrzeni pomiędzy Strzebinem a Boronowem **przy kamieniu klm. 6,07 znaleziono zniekształcone zwłoki nieznanego mężczyzny, przejechane przez pociąg.** Przy zwłokach znaleziono teczkę skórzaną, zawierającą dziennik **„Ekspres" z dnia 1 bm., okólnik hurtowni Reiffeisena Katowice z roku 1929 i portmonetkę z 52 groszami. Mężczyzna** ten ubrany był w czarne półbuciki **lakierowane, siwy kapelusz.** Reszty ubrania, jak również **i zwłok nie da się opisać.** Ponadto znaleziono w teczce karteczkę z napisem **„Bielsko, ul. Sobieskiego 18".** Na podstawie tej karteczki ustalono, iż w tym wypadku niewątpliwie chodzi o **Rzepkę Stanisława,** ur. 13. 10. 1910 r., który w dniu 1 bm. przebywał u **narzeczonej Prawdzikowej Julji w Bielsku, ul. Sobieskiego 18,** i tego dnia wieczorem o godz. 22,30 wyjechał z Bielska w **kierunku Lublińca.**

Cztery wypadki na kolejach górnośląskich

Dzień 4 b. m. można stanowczo określić jako feralny, gdyż tego dnia wydarzyły się aż 4 wypadki przejechania ludzi przez pociąg, z których jeden śmiertelny. Pierwszy przypadek zdarzył się pod **Kaletami,** gdzie znaleziono na szynach przejechanego na śmierć bezrobotnego, zamieszkałego **w Siemianowicach.** Drugi w **Radzionkowie,** gdzie bezrobotny, kradnąc węgiel, wpadł pod koła wagonu które obcięły mu nogę. Trzeci wypadek w **Wodzisławiu,** gdzie 13-letnia uczennica wysiadając z pociągu jadącego, **upadając uległa** złamaniu nogi, a **czwarty w Mysłowicach,** gdzie jeden z **praownlików tamt. magistratu, rzucił się pod pociąg.**

Niedźwiedzica zabiła chłopca

Rozgniewana głodem oswojona niedźwiedzica uwiązana na łańcuchu przy oberży w Long Island pod Nowym Jorkiem uśmierciła 11-letniego chłopca. Chłopak Grant Taylor, idąc rano do szkoły, rzucił się do ucieczki, a niedźwiedzica za nim. Wreszcie przerażony najzupełniej chłopiec próbował skryć się za drzewem. Niedźwiedzica objęła łapami drzewo wraz z chłopcem łamiąc mu kark. W parę minut później właściciel przydrożnego straganu zastrzelił niedźwiedzicę.

Tajemnicza zaraza w Chinach

W jednym tylko powiecie prowincji Hunan, w południowo-centralnej części Chin, szerzy się tajemnicza zaraza, która objawia się w formie malarji. Powiat posiada 400.000 ludności i podobno 95 procent już zapadło na chorobę a 50.000 już umarło. „Trudno jest znaleźć dość silnych ludzi do grzebania zmarłych!" — brzmi depesza, otrzymana z tego powiatu.

Po zamachu na pułk. Candiani

Z Bukaresztu donoszą:

Stan pułkownika Candiani, na którego, — jak wczoraj donieśliśmy — dokonał zamachu pewien fotograf — jest poważny, jednak nie zagraża jego życiu. Sprawca podał w czasie przesłuchania, **że czynu dokonał z zemsty za odebranie mu wyłącznego prawa wykonywania fotografij paszportowych.** Przy fotografie znaleziono małą flaszkę benzyny. Przyznał on, że po poranieniu pułkownika nożem, **miał zamiar oblać go benzyną i podpalić.** Sprawca nietylko nie okazał żadnej skruchy, ale oświadczył, że żałuje, że udało mu się pułkownika Candiani tylko zranić — a nie zabić.

Sytuacja w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą:

Chociaż w całej **Palestynie panuje spokój,** strejk generalny, zainicjonowany **przez arabów, trwa.** Przewodniki telefoniczne między Jerozolimą a Betleem **zostały przerwane** pod wieczór. Trzy dzienniki, wychodzące w Kairze **zostały zakazane w Palestynie** ze względu na ogłaszane przez nie **przesadne wiadomości z Palestyny.**

Aresztowanie wśród komunistów w Japonji

Według doniesień z Tokio, **policja japońska** przeprowadziła na terenie całego państwa masową **akcję przeciwko komunistom,** przyczem aresztowano 800 osób.

Maksymiljan Habsburg chce wrócić do Austrji

Z Wiednia donoszą:

Brat zmarłego cesarza Austrji Karola, Maksymiljan Habsburg, zwrócił się do władz austrjackich z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na stały pobyt w Austrji. Pozwolenie takie Maksymiljan Habsburg otrzyma **pod warunkiem podpisania aktu, w którym wraz z rodziną zrzeka się wszelkich praw do tronu.**

Redukcja urzędników w Z. U. P. U.

Z Warszawy donoszą:

Fala redukcji personalnych objęła ostatnio biura warszawskiego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych (ZUPU). Dnia 2 b. m. doręczono wymówienia 18 pracownikom, pozatem zaś kilkunastu innym pracownikom zmniejszono grupy uposażeniowe, niektórym nawet o dwa stopnie. Podobno jest to dopiero pierwsza fala redukcji personalnych z ZUPU.

Pamiętaj o bezrobotnych



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później w pewnej karczmie zanocował Bertrand Bordenave z księżniczką Klementyną, ukochaną Klimczoka, oraz z kupcem Starkiem i jego żoną Amalją. Karczmarz wraz z swą rodziną i parobkiem postanowili podróżnych zamordować i ograbić. Równocześnie Starek chciał wydać Bertranda władzom, które go poszukiwały. Dowiedziała się o tem Klementyna to też wraz z Bertrandem uciekła, a tymczasem w pokoju Starka odbywa się krwawa masakra.

*

Pani Starkowa nie spała tak mocno, jak jej mąż. Myśl o wielkim zarobku, jakiego się spodziewała, prześladowała ją nawet we śnie. Widziała już wielkie stosy złota, które przegarniała palcami.

Głuchy szelest, który powstał, gdy Klementyna wychodziła z komory, obudził ją na chwilę. Lecz z początku szelestowi temu nie przypisywała żadnego znaczenia. Prawdopodobnie, pomyślała, Klementyna przewróciła się na drugi bok we śnie. Lecz odtąd nie mogła zasnąć. W ten sposób minął kwadrans pół godziny i więcej. Potem znowu nagle się zbudziła.

Bo czyż zdaleka nie usłyszała cichych głosów? Czy schody nie skrzypiały pod czyjemiś stopami?

Usiadła na poduszki i przysłuchiwała się uważnie. Potem schody znowu zatrzeszczały. Usłyszała też znowu ciche szemranie. Nagle ogarnął ją lęk. Przeczuła niebezpieczeństwo. Czemuż tak cicho było w komorze? Przedtem słyszała wyraźnie oddech Klementyny. A teraz nie było żadnego szelestu.

— Panienko! — szepnęła z cicha.

Cisza była jak przedtem.

— Panienko!

Tym razem zawołała już głośniej. Lecz i teraz jeszcze nie było odpowiedzi. Nic się nie poruszyło. Tylko z sieni dolatywał odgłos ludzkich kroków. Wtedy opanowała ją szalona trwoga. Wstała z łóżka i zatoczyła się omackiem do łóżka Klementyny. Widząc że łóżko było puste, przelękła się strasznie. Łóżko było także zimne, co było dowodem, że jej współlokatorka wstała już dawno.

Przed chwilą jeszcze chciała zdradzić nieszczęśliwą Klementynę. A teraz drżała ze strachu, że jej już nie było. Postanowiła tedy uciekać. Przeczuwała straszne niebezpieczeństwo. Chciałaby przynajmniej dostać się do swojego męża.

Drżąc na całem ciele, wróciła do swojego łóżka. Potem sięgnęła ręką po suknie, leżące na krześle. Lecz nie znalazła ich. Czuła wyraźnie że odzież, leżąca na krześle, nie była jej własną. Poznała to po jedwabiach. Więc były to z pewnością suknie Klementyny. W tej chwili była to jednak sprawa mniej ważna. Z pośpiechem zarzuciła sukie na siebie.

Tymczasem w sieni odgłos kroków i szepty zbliżały się coraz więcej, więc Starkowa rzuciła się do drzwi. Lecz nie zdążyła uciec z komory, bo w tej samej chwili otworzono drzwi z zewnątrz. Wpadła na dwie osoby, które weszły do komory.

Była to karczmarka z synem.

Pani Amalja tak się przelękła, że nie zdołała wymówić ani słowa. Również przybysze przerazili się z początku, bo nie liczyli na to, że ich ofiara wstała już z łóżka. Więc ucieczka prawie byłaby się pani Amalji udała. Lecz zanim stanęła na progu, schwyciła ją karczmarka.

— Prędko, pchnij ją nożem w piersi! — zawołała na syna.

— Więc chłopak rzucił się na nią. A ponieważ poczuł w rękach jedwabie i pani Amalja nie była niepodobną do Klementyny, która wpadła mu w oko, myślał, że trzyma księżniczkę. Poznał swoją pomyłkę dopiero wtedy, gdy swoją ofiarę rzucił na łóżko i gdy matka poświeciła latarką. Lecz czasu do namysłu już nie było. Należało raczej rozpoczęte dzieło dokończyć, szczególnie, że pani Amalja krzyczała przeraźliwie.

Dziki opryszek naoślep pchnął ją nożem kilka razy. Nic to jednak nie pomagało. Handlarka krzyczała jeszcze głośniej. Dlatego przycisnął jej twarz poduszką. Wtedy krzyki ucichły. Lecz i wtedy jeszcze napadnięta broniła się z taką rozpaczą, że musiała mu przybiec z pomocą matka, która do tego czasu napróżno szukała Klementyny. Mimo to handlarka rzucała się dziko i wywijała rękami i nogami.



Padł strzał! Z głuchym jękiem padł parobek na ziemię.

Zawrzała straszna walka. Nieszczęśliwa ofiara broniła się z rozpaczą. Wytężyła wszystkie siły, chcąc z siebie zerwać poduszkę, która jej tamowała oddech. Nagle karczmarka krzyknęła. Zarazem i syn zaklął siarczyście.

Chcąc pomóc synowi i mieć wolne ręce, karczmarka postawiła zapaloną latarkę na krześle obok łóżka. Wtedy leżąca na łóżku ofiara, rzucając nogami, przewróciła krzesło. Latarka odbiła się więc i wpadła na łóżko. W jednej chwili zapaliła się pościel. Płomień ognisty wzbił się do góry. Wystraszony syn z matką chcieli ogień stłumić, lecz było już zapóźno. Pierze i siennik paliły się jasnym płomieniem Po kilku sekundach cała komora gorzała.

Potem rozległ się znowu przenikliwy krzyk. Tym razem krzyczała karczmarka, bo zajęły się jej suknie. Podobna do płonącej pochodni, pobiegła do drzwi. Wskutek prądu powietrza, jaki przez to powstał, płomień rozżarzył się jeszcze więcej.

Syn osłupiał z przerażenia, podczas gdy pani Amalja, która wskutek ran zadanych jej nożem, walczyła ze śmiercią, również pochłonęły płomienie. W tej chwili wszedł do komory przerażony karczmarz. Rzucił on żonę na ziemię i starał się ugasić ogień. Lecz próżne były jego wysiłki. A gdy wreszcie on i syn jego chcieli uciekać do drzwi i ratować się ucieczką, przekonali się, że drogę mieli odciętą. Bo od płomieni, z gwałtowną szybkością roznoszących się dokoła, zajęła się także zasłona, zawieszona przy drzwiach. Prócz niej paliły się także już belki i spróchniałe drzewo. Również i meble stojące w izbie gorzały jasnym płomieniem. Z wyrazem twarzy, pełnej szalonego lęku, skoczył syn do okna. Była to jedyna droga ratunku.

Syn pierwszy skoczył na ziemię. Aż do okna postępował za nim ojciec. Lecz gdy zobaczył syna leżącego na ziemi bezwładnie, stracił ducha i nie odważył się wyskoczyć przez okno. Z błędnym, dzikim wzrokiem cofnął się znów do drzwi. Fala płomieni buchnęła na niego. Chciał znowu wrócić do okna. Lecz zatoczył się tylko na połowie drogi i tam potknął się o napół zwęglonego trupa swej żony. Już zabrakło mu sił do wstania. Kłęby dymu tamowały mu oddech, więc leżał bez zmysłów na ziemi. O ogień szerzył się z szaloną szybkością. Po kilku minutach cała karczma stała w płomieniach...

Wtem rozległa się wrzawa głosów i tentent koni. Gromada jeźdźców zajechała przed dom.

* * *

Znowu dzień minął, a nie ziściła się nadzieja Klimczoka, że znajdzie Klementynę. Stopniowo widoki znalezienia Klementyny pogarszały się. Nawet ludzie wysłani na zwiady do Bielska nie przynieśli mu żadnej wiadomości o pobycie ukochanej. Głucha rozpacz osiadła mu w duszy. Napróżno starali się zbójcy pocieszyć go i rozweselić.

— Zobaczysz, naczelniku, — mówił Markus, siedząc właśnie przy ognisku naprzeciw Klimczoka — że znajdziesz Klementynę właśnie w takiej chwili, w której najmniej się tego spodziewasz. Tem więcej się potem ucieszysz. Jestem pewien, że jest zdrowa i, że gdzieś się ukryła, chcąc może uniknąć prześladowania ze strony ojca.

Tak mówił Markus, bo sam promieniał z radości. Bo ta rozmowa toczyła się wieczoru, poprzedzającego dzień, w którym miał wybrać się na schadzkę z ukochaną Rachelą. Nadzieja, grająca mu w duszy, udzieliła się rzeczywiście Klimczokowi.

— Daj Boże, żebyś się nie mylił, poczciwy Markusie! — powiedział — Ból szarpie mi serce. Gdy jednak sobie uprzytomnię, jak często groziła nam zagłada i jak z pomocą Bożą w ostatniej chwili zawsze udało nam się uratować, nie chce mi się także uwierzyć, aby nas Pan Bóg miał ostatecznie opuścić. Drogi jego są często dziwne i niezrozumiałe. My ułomni ludzie nie zawsze zdołamy ich pojąć. Zbyt łatwo tracimy otuchę, a potem dziwimy się, stojąc wobec czynów dokonanych, że ich rozwiązanie było łatwiejsze, niż myśleliśmy.

Markus chwycił naczelnika za rękę i uścisnął ją serdecznie.

— Tak też będzie i w naszym wypadku, kochany naczelniku. — Tylko w górę serca i nie tracić odwagi! A teraz i my udajmy się na spoczynek. Już późna noc, nasi towarzysze już dawno posnęli.

Rzeczywiście widać było tu i owdzie w świetle dogorywających ognisk zbójców, leżących z bronią przy boku na lichych posłaniach, jakie naprędce sobie urządzili.

— Dobranoc, naczelniku! — powiedział Markus. — życzę ci, abyś się jutro obudził wesoły! Lecz cóż to? — przerwał sam sobie. — Czy nie idzie ku nam Beneke? Czy grozi mu nowe niebezpieczeństwo?

Prusak stojący na czatach, rzeczywiście zbliżał się pospiesznie.

— Naczelniku, Markusie, czy nie widzicie? — wołał już zdaleka, wskazując ręką po za siebie na niebo.

Klimczok i Markus rzucili wzrokiem w kierunku wyciągniętej ręki Benekego. Teraz i oni dostrzegli wśród wierzchołków drzew, że niebo pokrywała czerwona łuna.

— Gore! — zawołał Klimczok. — Gdzieś w pobliżu zapalił się dom.

— Może pali się w dolinie Bystrej? — wtrącił Beneke.

Klimczok jednak potrząsał głową przecząco.

— To niemożliwe. Dolina Bystrej leży więcej na wschód. Oprócz tego miejsce pożaru znacznie jest bliżej. Bo patrzcie! Teraz poznać wyraźnie nawet dym, buchający w powietrze.

— A ponieważ zaciemnia szczyty drzew, stojących poza nim — dorzucił Markus — więc pali się w samym lesie cygańskim.

Zbójcy namyślali się i przypominali sobie te kilka chałup, które stały w lesie cygańskim. Znali je wszystkie.

— Łuna nie pochodzi z szałasu węglarza, lub z czegoś podobnego — zadecydował wkońcu Klimczok, — bo blask jest za wielki. Myślę, że pali się ta nora, ta karczma przy drodze, w której mieszka ten stary zbir z krzywą gębą wraz z swoją żoną, synem i parobkiem, którym nigdy nie dowierzaliśmy.

Dwaj drudzy zbójcy byli tego samego zdania.

— Wprawdzie mam tego łajdaka w podejrzeniu, że chciałby sobie zarobić nagrodę, wyznaczoną na nasze głowy — powiedział Markus, — lecz ten wzgląd nie powinien nas powstrzymać od spełnienia obowiązków względem bliźniego. Oprócz tego możliwe jest jeszcze, że w karczmie znajdują się podróżni, których życiu grozi niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalsze szczegóły olbrzymiej afery

w „Wspólnocie Interesów“ na Śląsku

Rewizje w biurach t. zw. „Wspólnoty Interesów“, częściowe opieczętowanie tych biur, oraz aresztowanie kierownika księgowości tego koncernu, musiały wywołać głębokie wrażenie nietylko na Śląsku. Zbyt poważne bowiem stanowisko zajmuje ten koncern w życiu gospodarczem kraju, by ostatnie wypadki nie odbiły się głośnem echem w całej Polsce.

Rewizję w biurach „Wspólnoty Interesów“ przeprowadzają łącznie władze prokuratorskie i władze skarbowe, oraz dwaj rzeczoznawcy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, którzy specjalnie w tym celu przybyli z Warszawy, **pp. Szymankiewicz i Brusendorf. Wszystkie rewizje odbywają się w asystencji policji.**

W czwartek, gdy rozpoczęto rewizję w gmachu Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury w Katowicach, — które to przedsiębiorstwo jest jednym z dwu członków koncernu, — kilkudziesięciu funkcjonarjuszów policji obsadziło cały gmach. Do każdego z biur kierowników oddziałów finansowego i buchalteryjnego wydelegowano po 2 urzędników policyjnych. W toku rewizji przeszukano wszystkie biurka i szafy u poszczególnych kierowników w działach i pododdziałach finansowych. W piątek rewizja ta została w gmachu przy ul. Kościuszki definitywnie zakończona i tegoż dnia po południu wycofano stamtąd posterunki policyjne.

W biurach koncernu w Wielkich Hajdukach rewizja trwa w dalszym ciągu.

W sobotę po południu policja opieczętowała na zlecenie prokuratury biura dyrektora koncernu p. Sabassa, znajdujące się przy ulicy Zamkowej. Jak nas informują, rewizja w tych biurach rozpocznie się w poniedziałek, dnia 6 bm. W stosunku do dyrektora Sabassa, prokuratura nie zastosowała żadnego ze środków zapobiegawczych.

W rezultacie przeprowadzonych dotąd rewizyj, władze zajęły księgi handlowe, umowy hipoteczne, a nawet korespondencję prywatną, zwracając szczególną uwagę na akta i materjały związane:

1) **z tranzakcjami koncernu, począwszy od 1929 roku,**
2) **z księgowością dotyczącą kredytów,**
3) **z tranzakcjami akcyjnemi, oraz**
4) **z wszelkiemi umowami kredytowemi, mającemi związek z zakupem akcyj innych przedsiębiorstw.**

Dokładne zbadanie ksiąg i aktów, zajętych przez władze, zajmie conajmniej trzy miesiące czasu. Dlatego też wszelkie **„rewelacje“ na temat rezultatów przeprowadzonych, a zresztą nieskończonych jeszcze rewizyj, są bynajmniej przedwczesne.**

Jedynie na podstawie aktów i materjałów zajętych przez władze można domyślać się, że chodzi tutaj:

1) o ustalenie zasadniczych podstaw, na jakich zawarta została przez Zjednoczone Huty Królewską i Laurę oraz Katowicką Spółkę Akcyjną umowa o utworzeniu „Wspólnoty Interesów“. Nadmienić należy, iż wówczas niezależne dotąd przedsiębiorstwo Huta Bismarcka zostało przekształcone w t. zw. „czysty holding“, a zakłady jego przejęła Katowicka Spółka Akcyjna. W tym okresie również związany został ze „Wspólnotą Interesów“ inny holding, a mianowicie „Silesian Steel Corporation“, utworzony za wspólną inicjatywą pp. Flicka i Harrimana. O ile nam wiadomo bowiem umowa ta trzymana jest w tajemnicy.

2) o ustalenie, czy wszystkie księgowane przez „Wspólnotę Interesów“, a także przez poszczególne przedsiębiorstwa koncernu kredyty, były kredytami realnemi. W tym wypadku wypada stwierdzić, że w bilansie Katowickiej Spółki Akcyjnej za rok 1932 suma pozycyj „obligacje i zobowiązania długoterminowe“ oraz „wierzyciele“ wzrosła w porównaniu z bilansem za 1929 r. prawie o 100 proc., t. j. z 55.928.000 zł. na 94.544.000 zł.

3) o ustalenie warunków kredytowych, na jakich nabywano wzajemnie akcje przedsiębiorstw koncernu, oraz czy tranzakcje tego rodzaju nie służyły za parawan dla ukrywania dochodów.

Co się tyczy dyrektorów koncernu pp. Tomalli i Rhodego, to stwierdzić należy, iż p. Tomalla przebywa od trzech tygodni na urlopie zagranicą, p. Rhode zaś bawi wraz z ambasadorem R. P. w Waszyngtonie p. Tytusem Filipowiczem w Moskwie, a to w związku z zamówieniami sowieckiemi dla koncernu.

Jak donoszą z Warszawy, w związku z akcją władz na terenie „Wspólnoty Interesów“ pojawiły się tam pogłoski, iż w najbliższym czasie rząd ma wprowadzić do koncernu komisarza. Komisarzem tym miałby zostać, wymieniany przez nas, p. Tytus Filipowicz, który ostatnio wybrany został do rady nadzorczej Katowickiej Spółki Akcyjnej.

Groźba redukcji

zawisła nad urzędnikami państwowymi

Z Warszawy donoszą:

Opracowany przez rząd preliminarz budżetowy potwierdza kolportowane od pewnego czasu pogłoski o mających nastąpić z początkiem nowego roku budżetowego, **znacznych redukcjach personalnych wśród urzędników państwowych.** Zwraca uwagę fakt, że na uposażenia urzędnicze preliminowano **o 50 miljonów złotych mniej, niż w roku ubiegłym.**

Z zestawienia szczegółu tego z oficjalnem oświadczeniem, że ustawa uposażeniowa niema charakteru oszczędnościowego, oraz, że globalna suma uposażeń utrzymana będzie w granicach dotychczasowych — wynika, **że zaoszczędzenie wymienionej kwoty 50 miljonów złotych,** osiągnięte być może tylko drogą **redukcyj personalnych.**

Jeżeli z ogólnej kwoty wydatków na uposażenie wyeliminujemy wydatki na pensje wojska i policji — to w stosunku do pozostałej kwoty, suma 50 milj. złotych stanowi **około 10 proc., czyli spodziewać się należy redukcji personalnych wśród urzędników państwowych w takiej mniej więcej ilości.**

Zamachy bombowe w Ameryce

Krwawy przebieg strejku farmerów

Z Londynu donoszą:

WEDŁUG DONIESIEŃ Z NOWEGO JORKU, W OKOLICACH, OBJĘTYCH STREJKIEM FARMERÓW, DOPUSZCZONO SIĘ SZEREGU AKTÓW GWAŁTU. MIANOWICIE WYSADZONO W POWIETRZE DWIE MLECZARNIE I PODPALONO SZEREG INNYCH. CZŁONEK KONGRESU SHOEMAKER OŚWIADCZYŁ, IŻ FARMERZY ORGANIZUJĄ ODDZIAŁY WOJSKOWE I ZAOPATRUJĄ SIĘ W BOMBY ŁZAWIĄCE.

Usuwanie Polaków

z posad w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Powołując się na rzekomą reorganizację tramwajów, dyrekcja tramwajów gdańskich wypowiedziała na dzień 15 bm. tramwajarzom - Polakom posady, które przeważnie mieli od 9 do 18 lat na tramwajach gdańskich. Na miejsce zwolnionych Polaków dyrekcja tramwajów zaangażowała młodych hitlerowców. Pozatem, prywatne firmy gdańskie zwalniają obecnie także Polaków, zastępując ich hitlerowcami.

Eskadra samolotów polskich

w Mińsku

Z Moskwy donoszą:

Eskadra płk. Rayskiego z powodu panujących na odcinku Moskwa—Mohilew **fatalnych warunków atmosferycznych została zmuszona do zaniechania startu do dalszego lotu w towarzystwie honorowej eskadry samolotów sowieckich. Eskadra polska zatrzymała się w Mińsku.**

Gwałtowne starcia

pomiędzy rumunami i żydami

Z Bukaresztu donoszą:

W pociągu pośpiesznym Czerniowce — Bukareszt, doszło do **gwałtownych starć pomiędzy podróżnymi** Rumunami a żydami. W trakcie rozmów wśród pasażerów, **powstała sprzeczka, która** w pewnej chwili **przemieniła się w bójkę.** Po pewnym czasie **żydzi uciekli do ostatniego wozu pociągu i tutaj zostali obici pięściami i kijami przez** Rumunów. **Część żydów uciekła do wozu** bagażowego, **a dopiero, kiedy pociąg pospieszny** przybył do **miejscowości Adjud, wkroczyła** policja.

Napad rabunkowy

na pociąg w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Na **wóz ambulansowy** pociągu osobowego **w Zell am See** dokonali **trzej** zamaskowani **bandyci napadu i zrabowali** dwa worki **pieniężne** na sumę **10.000 szylingów** oraz worek **z listami poleconemi.** Po dokonanym rabunku **bandyci zdołali zbiec.** Żandarmerja przy pomocy miejscowej ludności zarządziła za bandytami **pościg.**

Z Nowego Jorku donoszą, że strejk farmerów w Stanach Zachodnich przybiera coraz szersze rozmiary. Przywódcy strejku nie panują nad sytuacją. Strejkujący farmerzy odmówili czekania na wyniki rokowań, prowadzonych w Waszyngtonie pomiędzy prezydentem Rooseveltem a gubernatorami pięciu stanów. W ciągu ostatnich 24 godzin dokonano licznych zamachów bombowych na transporty produktów rolnych. W szeregu miejscowości doszło do krwawych starć z policją. Farmerzy wstrzymują dostawę artykułów do miast. Sytuacja uważana jest za niezwykle groźną. Strejk objął stany Wisconsin, Jowa, Minnesota oraz północną i południową Dakotę.

TU WYCIĄĆ!

Humor

BIADANIE NOWOCZESNEJ STAREJ PANNY W POLSCE.

— O rety, co będzie z nami, pannami w Polsce? Śluby wojskowe są coraz bardziej utrudnione a śluby cywilne jeszcze całkiem niedopuszczalne!

„PRAKTYCZNA“ UCZENICA

(W szkole.)

— Starożytni mieszkańcy Babilonu pisywali listy na cegłach — objaśnia nauczyciel historji.

— To świetnie, szkoda, że tak nie jest! — woła jedna z uczenic.

— Dlaczego? — zapytuje nauczyciel.

— Bo wystarczyłoby pokorespondować z pół roku z jakim Babilończykiem, a możnaby wystawić sobie tanim kosztem domek.

INTERESY.

— Jak panu się powodzi, panie Rabinowicz?

— Mnie się powodzi? Jak w kajaku

— Co to znaczy, jak w kajaku?

— Z trudnością utrzymuję się na powierzchni

— 68 —

Trzeba ci wiedzieć, że salon hrabiostwa tak był położony, iż z okien naszego pokoiku dokładnie można było widzieć, co się w nim dzieje. Cóż ci mam powiedzieć? A więc ktoś, kogo ci wymienić nie potrzebuję, wszedł przez niską balustradę balkonu do pokoju, w którym hrabina czytając książkę, oczekiwała powrotu męża i...

Woleckiemu robiło się to zimno to gorąco, gdy z ust Lili usłyszał opis owego zdarzenia, jakie miało wtenczas miejsce między nim a Olgą.

Przerażenie przygniatało go porpostu. Nigdy dotychczas ani mu przez myśl nie przeszło, że jego brutalny napad i odprawa, jaką mu dała Olga, miały jakichkolwiek świadków.

— Możesz sobie wyobrazić, co się ze mną wówczas działo i jak musiałam nad sobą panować, by się nie zdradzić przed przyjaciółką — kończyła Lila. — Omal nie oszalałam z zazdrości. Odetchnęłam tedy, gdy nagle dała się słyszeć trąbka automobilu i hrabia przybył w sam czas. Z początku drżałam o ciebie. Ucieszyłam się jednak, gdy hrabina w ostatniej chwili ukryła cię w swojej sypialni, a ty uratowałeś się przed spotkaniem z jej mężem śmiałym skokiem z okna. Byłam tylko zła na swoją przyjaciółkę, bo ona śmiała się jak szalona z twojego niepowodzenia.

— Ale co tobie? — spytała Lila przestraszona. — Dlaczego spoglądasz przed siebie tak ponuro? Czy cię rozgniewałam? To nie było wcale moim zamiarem.

Chciała po raz drugi zarzucić ramiona na szyję Woleckiego, który rzeczywiście siedział z zaciśniętemu ustami, pogrążony w ponurych myślach.

— 65 —

— O ty... ty! — wyjąkała, uwalniając go z objęć. — Ja cię tak kocham! Kochałam cię już wtenczas, gdy cię ujrzałam po raz pierwszy.

Chciał wiedzieć, gdzie to było.

Próbował zgadywać, ona jednak śmiała się z jego przypuszczeń.

— Nie, najdroższy — nigdy tego nie zgadniesz! — rzekła wkońcu. — Bo i jakim sposobem? Nigdy mnie nie zauważyłeś. Ja jednak nie mogłam wówczas pojąć, jak piękna hrabina Dębska może się oprzeć tobie. Co prawda, przeżywała wtenczas miodowe miesiące i była bardzo zakochana w swym mężu.

Wolecki drgnął i pobladł lekko.

— Jakto — ty wiesz? — zapytał zmieszany.

— Ależ to niemożliwe! Czy może przypadkiem wiedziałaś o tem?

Lila potrząsnęła głową.

— Nie — ja sama, że tak rzeknę, przeżyłam to. Hahaha! — zaśmiała się głośno. Rola, która odegrałeś owej nocy, nie była coprawda zbyt piękna!

Twarz Woleckiego przybrała wyraz wielkiego zainteresowania. Z trudem opanował chęć, ściśnięcia aż do bólu ręki Lili, by jej wydrzeć przemocą tajemnicę.

Nie było to jednak potrzebne. Ona sama miała mu ją wyjawić.

— Ach, to była ciekawa historja! — ciągnęła dalej. Wtenczas nie nazywałam się oczywiście Lila Rigano tylko poprostu Klara Ropska i byłam pokojówką. Tobie mogę powiedzieć o tem, że nie przyszłam na świat jako księżniczka; nie lubię zresztą

Jeden bandyta sterroryzował 20 osób

Z Paryża donoszą:

Do pewnej kawiarni paryskiej, gdzie około 20 osób było zajętych grą w ruletkę, wpadł zamaskowany mężczyzna, uzbrojony w rewolwer, którym sterroryzował wszystkich obecnych i zabrał wszystkie pieniądze, znajdujące się na stole. Po dokonanym rabunku oddał w powietrze kilka strzałów na postrach i uciekł. Policja aresztowała pewnego człowieka, wskazanego przez właściciela kawiarni jako domniemanego sprawcę, jednak brak jest dowodów jego winy.

Dramat miłosny emigranta

Z Paryża donoszą:

„Petit Parisien" donosi ze Metzu, że w dzień Wszystkich Świętych wysiedlony z księstwa luksemburskiego **Polak, Tomasz Perlik**, mieszkający w Vomerange Les Mines, **przekroczył granicę luksemburską** i udał się do miejscowości Rumelange, gdzie **wystrzałem z rewolweru zranił ciężko swą żonę i jej kochanka. Perlika aresztowano na terytorjum francuskiem**, dokąd się schronił po dokonaniu swego zbrodniczego zamachu.

Zmniejszenie ulg kolejowych

Z Warszawy donoszą:

Minister komunikacji podpisał nowe rozporządzenie, **zmniejszające ulgi kolejowe przy powrocie z uzdrowisk w sezonie martwym, t. j. jesienią i na wiosnę.** Dotychczas te ulgi **wynosiły 80 proc.** ceny biletów, **obecnie będą wynosiły jak i w sezonie letnim tylko 50 proc.** Ponieważ ulga ta została wprowadzona stosunkowo niedawno, przeto widzimy, **jak prędko Ministerstwo Komunikacji w Polsce odwraca się od tego**, co jeszcze niedawno uznawało za ideał doskonałości, **dotąd bowiem ulżenie coraz to liczniejszych ulg, a sprzeciwiano się obniżaniu taryfy ogólnej Obecnie zaś, gdy już dłużej taryfy utrzymać się nie da, cofa się całkiem niesłusznie ulgi, które w okresie kryzysu miały olbrzymie znaczenie dla podtrzymania bytu naszych uzdrowisk.**

Zmiana systemu wypłat zasiłków dla bezrobotnych

Z Warszawy donoszą:

Na podstawie nowych przepisów o zasiłkach dla bezrobotnych, Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia upoważniony został **do zmiany systemu wypłat zasiłków**. Na najbliższem jego posiedzeniu **ma być poruszona ta sprawa. Istnieje projekt zmienienia dotychczasowej wypłaty co tydzień na wypłatę co dwa lub 3 tygodnie.** Fundusz Bezrobocia ma zasięgnąć jeszcze w tej sprawie opinji związków zawodowych **i organizacyj robotniczych**. Reforma wymagałaby oczywista **zatwierdzenia ministra Opieki Społecznej.**

Pruski minister Göring zeznaje

Niesłychane starcie świadka z oskarżonym

Z Berlina donoszą:

Sobotnia rozprawa w procesie o podpalenie Reichstagu zelektryzowała całą opinję stolicy Rzeszy. **Budynek Reichstagu od rana otoczono wzmocnionemi posterunkami policji**, która przeprowadza **ścisłą kontrolę wchodzących**. Również wewnątrz gmachu stoją posterunki policji i kontrolerzy. Pierwszą sensacją była wiadomość, zakomunikowana korespondentom zagranicznym, **że Dymitrow, wykluczony na trzy rozprawy, zostanie na zeznania min. Göringa dopuszczony.**

Premjer rozpoczyna o godz. nie 10 minut 20 swą deklarację, **dając według własnych jego słów obraz wypadków, poprzedzających podpalenie Reichstagu.** Cała mowa posiada charakter **wybitnie polityczny. Göring powtarza w niej wszystkie znane już z publikacyj i przemówień narodowo-socjalistycznych zarzutów pod adresem poprzednich rządów oraz omawia działalność komunistów.**

Göring podkreślił, **że nie będzie się usprawiedliwiał wobec hołoty**, na której zeznaniach oparta została **księga brunatna.** Walkę z komunistami rozpoczął Göring **już w początkach lutego.** Pierwszą rzeczą po stwierdzeniu **nieudolności policji kryminalnej było wprowadzenie szturmówek i sztafet ochronnych** do najbliższego otoczenia. Komuniści zostali zaskoczeni i przeszli do taktyki konspiracyjnej. **Wszystkie akty terroru dokonane zostały faktycznie przez prowokatorów komunistycznych.** Minister twierdzi, że komuniści przygotowali cały szereg zamachów na objekty publiczne oraz na czołowe osobistości, które miały być zamordowane. Po krótkiej przerwie Göring mówi: **„Niech proces ten skończy się jak chce, ja odnajdę winnych i ukarzę ich."**

Dymitrow pyta: „Pan Göring, jako premjer i minister spraw wewnętrznych Prus, a równocześnie naczelnik policji pruskiej, ponosi odpowiedzialność za wykrycie sprawców pożaru. Zapytuję więc, **co czyni pańska policja, aby wyłapać sprawców pożaru?"** Göring: „Pan chyba wie, że wydałem jej rozkaz, by sprawców szukała w szeregach komunistów". Dymitrow: **„Dał pan już zgóry wskazówki policji, gdzie ma szukać sprawców i w ten sposób utrudnił im pan szukanie".** — „Pan jest w moich oczach łotrem, którego miejsce jest na szubienicy" — mówi minister Göring. Dymitrow: „Mam jeszcze jedno **pytanie rzeczowe dla pana ministra."** Przewodniczący: **„Odbieram panu głos ostatecznie".** Dymitrow: **„Chyba pan się nie boi moich pytań".** Göring wykrzykuje wzburzony: **„Co pan sobie myśli — łotrze!"** Przewodniczący: **„Wyrzucić go."** Göring nie panuje już nad wzburzeniem i krzyczy: **„Oto na co sobie pozwala ten łotr, który powinien być na szubienicy!"** Zwracając się zaś do wyrzucanego przez policję Dymitrowa, woła: „Jeśli pan wyjdzie z tego budynku, a ja pana pochwycę, **to pan jeszcze zobaczy!"**

Jeszcze jeden zamachowiec ukraiński

przed sądem przysięgłych we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Stefanowi Nyczowi, oskarżonemu o przynależność do O. U. N. i zamach na aspiranta policji Ciesielczuka. Oskarżony jest studentem politechniki gdańskiej. Dokonał zamachu 28 kwietnia br. Nycz posiadał pistolet systemu „Orgesz". W dniu zamachu Nycz zgłosił się do aspiranta Ciesielczuka, którego znał nie pod swem prawdziwem nazwiskiem, a pod nazwiskiem komisarza Jurewicza, i obiecał dostarczyć policji nielegalne druki O. U. N., nadmieniając, że nie może ich wręczyć w biurze, tylko przy osobistem spotkaniu się w mieście. W umówionem miejscu Nycz zmierzył z rewolweru do Ciesielczuka, pociągając trzykrotnie za cyngiel. Broń nie wypaliła. Ciesielczuk w obronie własnej strzelił do Nycza, raniąc go w głowę. Nycz zeznaje, że do Lwowa przyjechał z Gdańska na święta. Wiózł nielegalną literaturę O. U. N., za co na dworcu we Lwowie aresztowano go. W areszcie śledczym aspirant Ciesielczuk miał mu rzekomo zaproponować, aby dostarczył mu „Surmę" i „Rozbudowę Nacji", za co miał uzyskać wolność. Nycz zgodził się na tę propozycję, ale czując się obrażonym, postanowił się zemścić. Po uwolnieniu z aresztu Nycz udał się na święta do rodziców, poczem odjechał do Gdańska. Tam kupił rewolwer, z którym przyjechał do Lwowa, zamierzając zabić Ciesielczuka. Oskarżony opisuje spotkanie z aspirantem Ciesielczukiem.

Od ołtarza za kratki więzienia

Rzekomy konsul handlarzem żywym towarem

W Marsylji, we Francji, rozegrała się sensacyjna scena w czasie ceremonji ślubnej, rzekomego „konsula generalnego", niejakiego p. Grathe, który okazał się... wyrafinowanym handlarzem żywym towarem.

Był to interesujący mężczyzna w średnim wieku o szpakowatych włosach, który od szeregu lat żył z handlu żywym towarem, uprawiając go pod rozmaitemi pozorami, najczęściej zaś uciekając się do mistyfikacji małżeństwa z swemi ofiarami.

W ten sposób żenił się właśnie pan Grathe już po raz... **czterdziesty drugi**, biorąc ślub w kaplicy, w ogrodzie swej willi w Marsylji, gdy nagle wkroczyli urzędnicy policji i przerwali uroczystą mowę, jaką wygłaszał ksiądz przed ołtarzem do nowożeńców. W tym momencie rozległ się głos inspektora policji:

— W imieniu prawa przerywam ceremonję ślubną!

Wrażenie, jakie wywarły te słowa trudno opisać. Goście weselni osłupieli, oblubienica zemdlała.

Zanim uczestnicy uroczystości zrozumieli, co się stało, mieli już wszyscy kajdanki na rękach, nie wyłączając narzeczonego, oraz rzekomego kapłana, którego rolę grał pewien... aktor. Całe towarzystwo zostało autem policyjnem odwiezione do dyrekcji policji.

Grathe uprawiał swój proceder nader sprytnie, ukrywając się przed okiem władz. W ogrodzie jego willi stała kaplica, w której „konsul generalny" zawierał „śluby", poczem następowała podróż poślubna do San Francisco; tu powierzał Grathe swe rzekome żony rozmaitym wspólnikom, którzy oddawali je do domów publicznych i nocnych lokalów.

Największy samolot

W Charkowie, w Rosji sowieckiej, zbudowano największy w świecie samolot pasażerski „K. 7", obliczony na 128 miejsc siedzących, lub 64 miejsca sypialne w 16-tu kajutach i pomieszczenia dla załogi. W samolocie znajduje się ponadto salon, oraz pomost spacerowy, umieszczony w pośrodku skrzydeł. „K. 7" odbywa obecnie loty próbne pod kierownictwem swego konstruktora inżyniera Kalinina.

Okropne spustoszenia orkanu nad Jamajką

Z Londynu donoszą:

Według doniesienia z Kingston (Jamajka) **wskutek gwałtownego orkanu, który przeszedł nad południowo-zachodnią częścią Jamajki, 7 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową. Władze powołały do życia komitet obywatelski, celem przyjścia z pomocą dotkniętym katastrofą żywiołową.**

Niemiecka bezczelność

Z Paryża donoszą:

Według doniesień Agencji Havasa z Berna władze szwajcarskie postanowiły aresztować i wydalić zagranicę dwuch funkcjonarjuszy niemieckiej policji kryminalnej, którzy pogwałcili suwerenność Szwajcarji przez samowolne prowadzenie śledztwa w Bazylei.

TU WYCIĄĆ!

— 66 —

o tem wspominać. Jak widzisz, zrobiłam jednak karjerę.

Wolecki słuchał nieuważnie, jak mu opowiadała o bogatym Rosjaninie, który się w niej zako-



Wolski słuchał nieuważnie...

chał w Monte Carlo, kupował jej jedwabne suknie, klejnoty, jednem słowem wszystko, czego potrze-

— 67 —

bowała, by się zmienić z prostej pokojówki w otoczoną wielbicielami kokotę.

— No — i co dalej? — zapytał Wolecki niecierpliwie, odrzucając nerwowym ruchem ręki papierosa; historja Lili była dla niego zupełnie obojętną.

Lila, która zatopiła się we wspomnieniach opamiętała się.

— Byłam więc pokojówką w tej samej willi, w której mieszkali Dempscy. Zajmowali oni pokoje na dole, moi państwo pokoje na górze.

Ma się rozumieć, że żyłam w przyjaźni z pokojówką hrabiostwa i dowiedziałam sie od niej niejednej ciekawej rzeczy. Ona to powiedziała mi, że ty kochasz się w młodej hrabinie. Raz pokazała mi cię; wyskakiwałeś właśnie przed willą z automobilu. W owej chwili przeniknęło mnie dziwne uczucie; od tego czasu wyglądałam zawsze przez okno w nadziei, że cię znowu ujrzę. Nigdy jednak nie przypuszczałam, że pragnienie moje ujrzenia cię jeszcze raz w życiu, spełni się.

Spojrzała na niego czule.

Wolecki roztargniony uścisnął jej rękę.

— No, w życiu często się zdarzaja takie wypadki. Ale zdaje mi się, że miałaś mi opowiedzieć...

Lila roześmiała się.

— Prawda! Że też my kobiety zawsze od rzeczy odstępować musimy. A więc, owej nocy byłam właśnie zajęta szyciem w mym pokoiku, a pokojówka hrabiny Dębskiej zdrzymała mi towarzystwa.

Nagle usłyszałyśmy podejrzany szmer, szybko zgasiłyśmy elektryczne światło.

Humor

DZIECKO MIASTA.

— Haneczko, aby jaja były świeże, trzeba je kłaść na chłodnem miejscu.

— Wspaniale. Ale jak to kurom wytłumaczyć?

SPOSÓB NA SCHUDNIĘCIE.

— Panie Dyrdalski, panie Dyrdalski, gdzie pan tak pędzi? Mam panu coś ważnego do powiedzenia.

— Gdzie pędzę? Robię swój codzienny spacer dochudzający, ale jeżeli pan ma coś ważnego do powiedzenia, to gadaj pan, a ja będę tymczasem pana w około oblatywał.

WIEŚCI ZAGRANICZNE Z HITLERJI.

(Rozmowa literatów niemieckich).

— Wiesz, skonfiskowali moją najnowszą powieść.

— Jakto przecież była napisana w duchu hitlerowskim?

— Tak ale w pewnem miejscu napisałem: działo się to w 1923 r. po Narodzeniu Chrystusa", a cenzura mi oświadczyła, że powinno być: „w 35 roku po narodzeniu Adolfa Hitlera".

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II Niedziela, dnia 5 listopada 1933 r. Nr. 306

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 6. 11. do 13. 11. 33 r.

Urodzeni **6 listopada:** mają pociąg do wiedzy, lubią nauki ściśle (technika, geometria, arytmetyka) oraz badanie zagadnień przyrody. W pożyciu domowem są szczęśliwi i zadowoleni, jednakowoż nie zaszkodzi im pewna ostrożność w obcowaniu z pokrewieństwem. — **Urodz. 7 listopada:** Doznawają życzliwego poparcia i doraźnej pomocy osób na wpływowych stanowiskach. Narażeni są na rozliczne kłopoty mieszkaniowe, przeto też lubią zmieniać miejsca zamieszkania. — **Urodz. 8 listopada:** Są mało wymagający i zadowoleni z losu, chociaż muszą pokonywać duże nieraz trudności, nie mają szczęścia z mieszkaniami, zmieniają je często. — **Urodz. 9 listopada:** Lubią podróżować tak dla przyjemności jak i pogłębienia swej wiedzy. Mają licznych przyjaciół, lecz niewielu prawdziwych i szczerych; lubią pisywać listy. — **Urodz. 10 listopada:** Cieszą się powodzeniem w życiu prywatnem, rodzinnem; o sprawy polityczne i publiczne mniej dbają; lubią zabawy towarzyskie, z czego wynikają nierzadko drażliwe kłopoty, przeto powinni trzymać swój żywy, impulsywny temperament na wodzy. — **Urodz. 11 list.:** Ich horoskop planetarny jest nadzwyczaj dodatni; we wszystkich sprawach mają powodzenie; osiągają w życiu ładne stanowiska; lubią podróże krajoznawcze. — **Urodz. 12 list.:** Odznaczają się dużą miarą samodzielnej energii; każda nowość ich nęci; radzi zgłębiać tajniki natury; skłaniają się do uporczywej zarozumiałości, czem narażają się na liczne nieprzyjemności.

Wpływy kosmiczne

Pogoda pochmurna i wietrzna; większe opady — deszcz z śniegiem; rzadkie przebłyski rozpogodzenia. **Poniedziałek 6. 11.** Dniem krytycznym dla spraw domowych, podróży i odwiedzin; ujemny dla spraw miłosnych i finansowych; dla urodz. pomiędzy 22. 12 a 20 I. dodatni. **Wtorek 7. 11:** Z rana pod wpływami ujemnemi, wieczorem pod dodatniemi, zwłaszcza dla spraw domowych i rodzinnych. **Środa 8. 11:** Dzień krytyczny dla przedsiębiorstw; eksplozje, powodzie, katastrofy żywiołowe; w ruchu kolejowym i lotniczym wypadki nieszczęśliwe. **Czwartek 9. 11: i piątek 10 11:** Korzystne dla drobnych przedsięwzięć zwłaszcza w godzinach rannych i przedpołudniowych; od południa począwszy wpływy gorsze. **Sobota 11. 11:** Dzień dobry dla podróży kolejami i korzystny dla lotnictwa; nowe pomysły i reformy. **Niedziela 12. 11:** Wpływy mieszane więcej ujemne, aniżeli dodatnie, to też korzystnem będzie dla każdego wstrzymywać się od wszystkich ważniejszych postanowień.

Dwie ofiary

Zbogacon łupami wojny,
ozdobiony wieńcem chwały,
Przedsięwziął pan dumny i hojny
wznieść Bóstwu kościół wspaniały.
Ledwie piękna myśl błysnęła,
natychmiast miejsce zakreślił,
Rączo się bierze do dzieła,
mienić w skutek, co zamyślił.
Piękna praca! Zewsząd do niej
tysiące się ludu zbiega,
turkot wozów, tętent koni
i huk młotów się rozlega.
Jak laską zaczarowaną
wydarte z głębi natury,
z szybkością nieporównaną —
piętrzą się wspaniałe mury.
Ucieszon postępy temi
nagrodą bogacz zachęca
i chlubi się przed wszystkiemi
jak wiele Bogu poświęca.
— — — — — — — —
W ustroni wdowa uboga,
okryta odzieżą lichą,
Widząc gmach na chwałę Boga,
łzę tylko roniła cichą.
Tylko się jej myśli wiły
o kościele i o złocie,
lecz w niezgodzie z chęcią siły
krajały serce sierocie.
Bóg co myśli widzi skryte;
serce nad wszystko ocenia;
Pociesza biedną kobietę;
pobożne wieńczy pragnienia.
Spuścił na nią sen przyjemny:
Błysk otwarł niebios podwoje
z głębi zabrzmiał głos tajemny:
„Bóg serce przenika twoje.
Chcesz woli dopełnić Pana,
I pomnożyć chwałę Bożą.
Kup dla wołów wiązkę siana,
Co cegłę na kościół wożą".
Wstaje ze snu przebudzona.
Tkwi jej w myśli wola Pana.
Biegnie biegnie ucieszona
i kupuje wołom siana.
Znowu z nieba głos słyszano,
aż się ziemia wstrząsła cała:
„Milsze Bogu twoje siano.
Niż ta świątynia wspaniała".

Kiszenie kapusty

Pierwszym warunkiem udania się kiszenia, to obranie tylko twardych i mocnych główek. Luźne główki wewnątrz są zielone, gdy tymczasem twarde i mocne są białe i wydają piękną, jasną kapustę kiszoną; prócz tego twarde lepiej można krajać i heblować, gdyż liście nie rozchodzą się, ani wypadają. Naczynia (beczki, garnki i t. p.) należy poprzednio już przygotować; nowe beczki trzeba wyparzyć wodą i wypłukać octem. Beczki po winie są najodpowiedniejsze do kiszenia. Im prędzej się załatwi przygotowanie do kiszenia, tem lepszy będzie wynik, ponieważ kapusta wtedy dużo wyda kwaśnicy, koniecznej do kiszenia.

Nie należy nigdy pokrajanej kapusty pozostawiać do drugiego dnia bez doprawy, bo traci swą jasną, czystą barwę a staje się nieokaźną i czernieje. Nie należy też zbytnio solić kapusty, na 100 funtów (centnar) wystarczy 250—300 gr. soli. Doprawia się kapustę wedle upodobania i to: jałowcem, koprem, kminkiem, jabłkami, liśćmi wiśniowemi i winnemi.

Kapustę, pokrajaną nożem lub heblem, kładzie się do beczki lub garnka, przesypuje warstwami solą, ubija co kilka warstw. Ubijanie ma spowodować wydobywanie się soku z kapusty. W końcu na wierzch nakłada się czystą, przepłukaną szmatkę płócienną, na to deseczkę lub denko, a wreszcie czysto wymyty kamień. Zrazu beczka nie powinna stać w zimnem miejscu, aby kiszenie szybko nastąpiło. Wkrótce już sok zacznie się burzyć jako znak, że się tworzy kwas mleczny. Po trzech tygodniach mniej-więcej jest proces kiszenia ukończony.

Dobra gospodyni w dalszym ciągu nie zapomina o swej kapuście. Ilekroć ubiera kapusty, wyrównuje na niej wszelkie nierówności, wypłukuje szmatkę i zmywa deseczkę i kamień. Pozatem częściej zagląda do kapusty, czy nie ma na niej pleśni i czy dosyć ma kwaśnicy. Kapusta bowiem nigdy nie powinna być bez kwaski na wierzchu. Dobre kiszenie i przechowanie kapusty kiszonej zależy głównie od wielkiej staranności gospodyni!

Praktyczne wskazówki dla gospodyń

Przechowywanie gęsiego smalcu

Jeśli smalec ma być przygotowany na zapas zimowy, trzeba nasamprzód gęsi tłuszcz przed pokrajaniem zamoczyć na 12 godzin w zimnej wodzie. Następnie pokrajać lub zemleć tłuszcz (od jelit lepiej zaraz spotrzebować), lekko posolić i powoli przesmażyć aż skwarki nabiorą jasnożółtego koloru. Wytopiony smalec przecedzić przez sitko do kamiennego naczynia. Po kilku dniach zlać biały smalec z ciemniejszego osadu. **Ponieważ gęsi smalec sam nie tężeje, przeto trzeba domieszać do niego ¼ część smalcu wieprzowego i przesmażyć jeszcze przez 5 minut razem z ostruganym jabłkiem, pokrajaną cebulą i łyżeczką majeranku sproszkowanego.** Znowu przelać przez sitko i zlać czysty smalec do małych naczyń, owiązać białym papierem i postawić w chłodne i suche miejsce. — Skwarek można użyć razem z kartoflami ,gotowanemi w łupinach. Przesmażyć kilka jabłek, nieco pokrajanej cebuli i majeranku w małej ilości smalcu i zmieszać ze skwarkami.

Pieczeń barania jak sarnia

Wziąć comber (grzbiet) barani, zdjąć starannie tłuszcz wewnętrzny i całą tłustą skórę zewnętrzną, zalać zbieranem mlekiem i pozostawić przez 24 godziny.

Po wyjęciu umyć dokładnie w zimnej wodzie i sparzyć octem przegotownym z korzeniami i zostawić w nim 12 godzin. Wyjąć z octu, osuszyć ścierką, naszpikować słoniną, posmarować masłem i wstawić do gorącego pieca, podlawszy roztopionem masłem. Po zarumienieniu podlać troszkę octem i masłem zbrunatnionem.

Gdy już jest upieczona podlać śmietaną, odciąć kości ostrym nożem, a sos zaprawić łyżką mąki, białem pieprzem i sokiem z cytryny.

Sałatka z jarzynek

Pokrajany w kawałki duży kalafjor ugotować w osolonej wodzie razem z garścią fasolki białej. Dwa ugotowane buraczki pokrajać w paseczki, 4 ugotowane zimne kartofle w talarki, 2 pomidory w plasterki. Następnie układa się wszystkie te jarzyny na salaterce; w środku kawałki kalafjora, naokoło buraczki, potem kupkami kartofle przedzielone pomidorami i fasolką i zalewa się to wszystko sosem.

Sos przyrządza się w ten sposób: rozmoczony w mleku ośrodek bułki kładziemy na miseczkę, do której wbijamy surowe jajko i rozcieramy starannie drewnianą łyżką, dolewając potroszku oliwy. Gdy sos stanie się już gęsty jak śmietana, wlewamy łyżkę octu, dodajemy trochę cukru, soli i łyżeczkę musztardy. Gdyby w czasie roboty sos rozdzielił się: osobno żółtko, a osobno oliwa, trzeba wlać łyżkę zimnej wody, to się znów połączy. Sałatkę oblewamy sosem na godzinę przed podaniem na stół.

Rady życiowe

Śmierć nie zna prawa żadnego; bierze pana bogatego i nędzarza ubogiego. — Śmierć jest ostatnim kresem wszystkiego.

*

Świat nie obejmie dwóch słońc; żadne państwo dwóch rywali do władzy.

*

Nikt się nie rodzi bez błędów.

*

Natura jest zawsze jedną i tąsamą — tylko czasy się zmieniają a ludzi w nich. — Natura domaga się praw swoich.

*

Nie należy roztrząsać ponownie sprawy już osądzonej, — a karać drugi raz za przewinienie już ukarane.



Król polski August II, Mocnym zwany, taką miał siłę w rękach, iż łamał najmocniejsze podkowy, srebrne kielichy gniótł w palcach niby wosk i jednym rozmachem szabli odrąbał łby końskie, od tułowia. Nikt z dworzan nie mógł mu sprostać na rękę, aż raz przecie rafił na swego. A było to tak:

Przebrany za prostego szlachcica, wyjechał pewnego razu August Mocny konno sam jeden w okolice Warszawy, a przyjechawszy do pewnej wioski, podjechał do miejscowej kuźni i kazał kowalowi konia podkuć, bo przez drogę zginęły mu dwie podkowy. „Tylko zrób mocne podkowy, żeby się prędko nie połamały", woła król na kowala. „Oho! tego mi nie trzeba powiadać!", rzecze kowal, chłop sążnisty, nie poznawszy króla. „I sam djabeł nie rozłamie moich podków". „Zobaczymy!" odrzekł August i uśmiechnął się tylko.

Nie minęła godzina, kowal niesie już gotowe podkowy. „Są jak pieniądz!" zawołał majster i brzęknął jedną o drugą. Król spojrzał i nic nie mówiąc, bierze je-



dną — prach! — złamał. Bierze drugą... i złamał ją tak samo. Więc huknie na kowala: „Cóż ty sobie myślisz, że mi takie podkowy dajesz. Róbże co prędzej inne!"

Zdziwił się kowal strasznie i poszedł do kuźni odkuć inne podkowy, a nie wiele czasu minęło, przynosi świeże. Aż zsiniał nieborak od tej pracy, aby tylko były jak się patrzy i mocne i twarde. Ale król nie próbował już tą raza, tylko kazał co rychlej podkuć konia. Gracko też sprawił się kowal i przychodzi po zapłatę. Król sięgnąwszy do kalety i wyjąwszy dwa bite talary, rzuca je na stół.



Brzękło srebro i zaświeciło. Kowal popatrzył na pieniądze, obejrzał a wreszcie chwycił jeden talar — prach! rozłamał; chwyta drugi — prach! — rozłamał i zawołał: „A jakież mi to dajecie talary, łaskawy panie?" i nuże śmiać się z całego gardła. Pomiarkował August Mocny, że trafił na moczniejszego, bo co innego złatrafił na mocniejszego, bo co innego łamać kute podkowy, a co innego mały worek z pięknemi bitemi, srebrnemi talarami i złotemi dukatami i odjechał; a majster śmiejąc się jeszcze głośnej, brzęknął workiem i zawołał za odjeżdżającym:

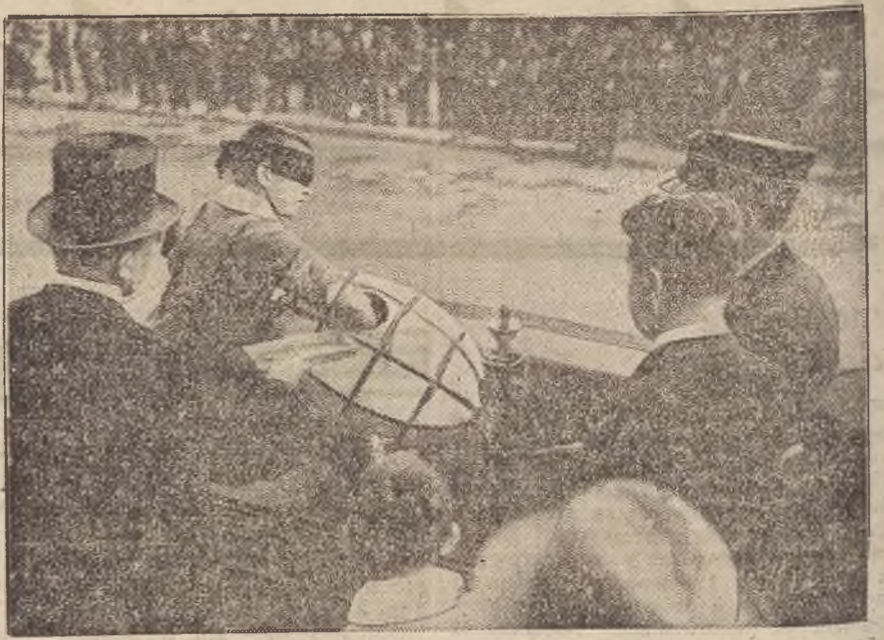
„Trafiła kosa na krzemień."

Kongres bułgarskiej partji chłopskiej



W Sofji, stolicy Bułgarji, odbył się w tych dniach kongres bułgarskiej partji chłopskiej. W pochodzie (rycina) wzięły udział setki delegacyj z sztandarami oraz ponad 30.000 uczestników oraz rząd, król bułgarski z królową.

Ciągnienie włoskiej loterji państwowej



Włoska loterja państwowa ma w głównem ciągnieniu każdej serji 9 wygranych po 1 miljonie lirów. Ciągnienia losów głównych wygranych dokonują dzieci szkolne.

Kandydaci do nagrody Nobla



Franciszek Sillanpää (Finlandja) kandydat do nagrody z literatury.



Prof. dr. Levaditi (Francja) kandydat do nagrody z chemji.

Zaprowadzenie alfabetu łacińskiego w Turcji



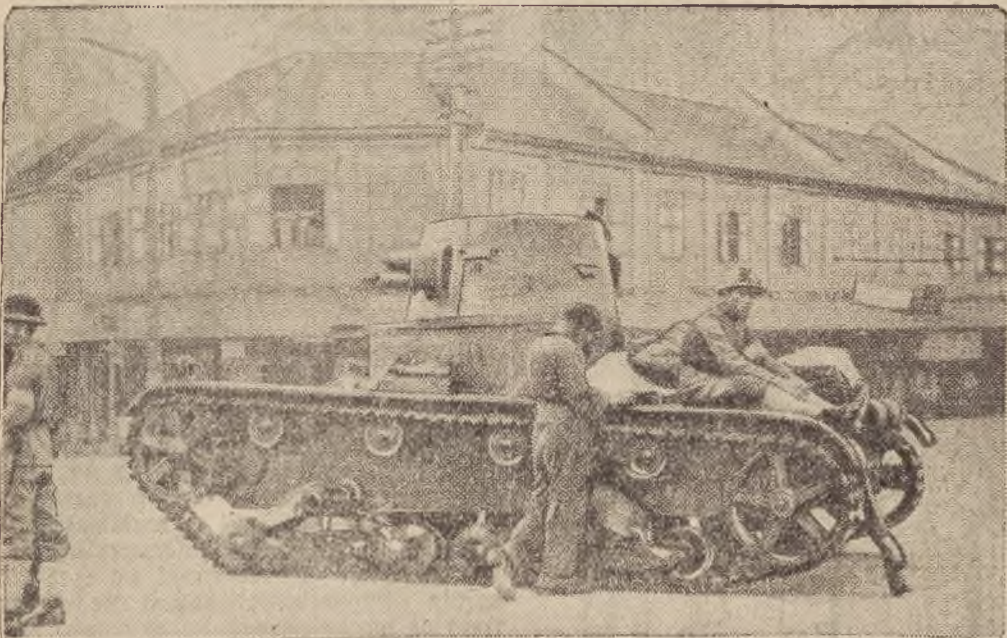
Kemal Pasza, reformator idyktator nowoczesnej Turcji, przeobraził państwo otomańskie dawnych sułtanów do niepoznania. Zniósł haremy i wielożeństwo, skasował fez i ostatnio zabrał się energicznie do wprowadzenia w szkołach i urzędach państwowych alfabetu i pisowni łacińskiej zamiast hiroglifów tureckich. Nawet starsi urzędnicy musieli uczęszczać na lekcje pisania łacińskiego.

Czyszczenie żyrafy



W europejskich ogrodach zoologicznych podziwiać możemy pomiędzy in. zamorskiemi zwierzętami także żyrafy. Codziennego czyszczenia dokonują dozorcy przy pomocy mioteł, jak to widać na rycinie.

Rewolucja w Sjamie



W królestwie Sjamskiem wybuchła rewolucja. Król i królowa uciekli samolotem z stolicy Bangkoku na granicę Malajską. Na czele ruchu rewolucyjnego stanął b. min. wojny, książę Bovoradej. W stolicy utrzymywały spokój wozy pancerne.

Brat i siostra



Kaye Don, znany angielski rekordzista automobilowy, winszuje swej siostrze Ricie zwycięstwa, odniesionego podczas wyścigów samochodowych na torze w Brooklands

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Plany łyżwiarzy polskich

Onegdaj odbyła się w Polskim Związku Łyżwiarskim konferencja prasowa, podczas której przedstawiciele związku pp. Nowakowski i Grodzki przedstawili program prac na nadchodzący sezon zimowy.

Program ten obejmuje odbywającą się obecnie zaprawę suchą w ośrodku w. f., następnie otwarcie lodowiska katowickiego 15. 11., kursy treningowe w Katowicach w jeździe figurowej oraz kurs jazdy szybkiej 29. I. do 2. II. w Warszawie. Nadto w dniach 15—27 w Warszawie odbędzie się kurs przodowników łyżwiarskich. Projektowane są również liczne pokazy jazdy szybkiej i figurowej w różnych miastach kraju. Co do zawodów, to w Zakopanem odbędą się międzynarodowe zawody w jeździe figurowej przy udziale łyżwiarzy czechosłowackich, austrjackich, węgierskich, rumuńskich i francuskich, zaś w dniach 2—4 II. odbędą się wszechsłowiańskie Igrzyska łyżwiarskie w połączeniu z mistrzostwami Polski w jeździe figurowej i szybkiej z okazji 40-lecia WTŁ. w Warszawie. Istnieje także projekt sprowadzenia do Katowic Schaeffera i Sonji Henie oraz urządzenie zawodów w jeździe figurowej Polska — Sowiety.

Na lodowisku sztucznem w Katowicach czynny będzie w sezonie zimowym trener austrjacki p. Decombe.

Znany łyżwiarz, kpt. Theuer będzie w roku bieżącym jeździł z p. Chachlewską, a nie z p. Rudnicką, która wskutek choroby wycofała się z życia sportowego.

Kalbarczyk, łyżwiarski mistrz Polski w jeździe szybkiej, odbywa obecnie służbę wojskową w Modlinie.

Sprawa budowy sztucznego lodowiska przez WTŁ. w Warszawie została odłożona na rok przyszły wskutek braku odpowiednich kredytów.

Jak się dowiadujemy, znana łyżwiarka śląska w jeździe figurowej, Czorówna (Śląskie Tow. Łyżwiarskie) wyjeżdża niebawem na dwumiesięczny trening w jeździe figurowej do Wiednia, gdzie trenować będzie na sztucznym torze Wiener E. V.

Sport na Śląsku

SPORT W SMP.

Dziś odbędą się w lidze SMP. trzy dalsze spotkania z cyklu gier o mistrzostwo. Dwie drużyny walczyć będą zacięcie o pierwsze miejsce w tabeli. Są to drużyny SMP. Król. Huta i SMP. Łaziska Średnie. Trzecia drużyna t. i. SMP. Orzesze walczyć będzie o zajęcie drugiego miejsca Oto mecze, jakie odbędą się o godz. 14.30 na boiskach drużyn wymienionych na pierwszym miejscu:

SMP. Król. Huta „Promień" — SMP. Łaziska Średnie; SMP. Orzesze — SMP. Panewnik: SMP. Biertułtowy — SMP. Radlin.

Na czele tabeli znajdują się obecnie Łaziska bez punktu straconego przed Król. Hutą (2 pkt.) i Orzeszem (1 pkt. stracony). O ile zwycięży Król. Huta, to obejmie prowadzenie. Na drugiem miejscu znaleźć się wtedy może Orzesze o ile wygra z Panewnikiem. O ile zaś mecz wygrają Łaziska wtedy są zdecydowanym kandydatem na mistrza. O ile zaś wynik meczu Król. Huty z Łaziskami będzie remisowy, to prowadzenie nadal zatrzymują Łaziska. Również trzeci mecz będzie miał napewno przebieg interesujący, choćby tylko ze względu na to, że są to derby lokalne. Walka toczyć się będzie o zajęcie lepszego miejsca w tabeli.

W poszczególnych okręgach odbędzie się dalszy ciąg mistrzostw i to: SMP. Dzieckowice — SMP. Bieruń Nowy, SMP. Kopciowice — SMP. Kosztowy, SMP. Przegędza — SMP. Pstrążna, SMP. Łyski — SMP. Przyszowice. Początek o godz. 14 na boisku drużyn wymienionych na pierwszem miejscu.

KS. KOŚCIUSZKO (SZOPIENICE) — KS. „09" MYSŁOWICE

Zawody o mistrzostwo w klasie A odbędą się dziś na boisku w Szopienicach, o godz. 11.

I. K. S. PANEWNIK

poszukuje przeciwnika do gier przyjacielskich w listopadzie i grudniu za rewanżem, dla trzech drużyn, zarazem i szkolnej. Zgłoszenia należy nadesłać pod adresem: Jerzy Nowak, Panewnik, Klasztorna nr. 137, poczta Katowice 6.

Dziś Śląsk - Warszawa w boksie

o godzinie 12-tej w Katowicach

Cały Śląsk stoi dziś pod znakiem spotkania bokserskiego pomiędzy reprezentacją pięściarską stolicy a Śląskiem, które odbędzie się o godz. 12 w poł. w sali „Powstańców" przy placu Wolności w Katowicach. Warto nadmienić, iż z trzech dotychczas rozegranych zawodów międzyokręgowych, dwa mecze zakończyły się zwycięstwem naszych reprezentantów, zaś trzecie spotkanie wygrała Warszawa 10:6, przyczem 2 punkty zdobyła wówczas w. o. wskutek nadwagi jednego z naszych reprezentantów. Obecnie Śląsk z pięściarzami stolicy musi się kolosalnie liczyć. Posiadające świetne warunki trningowe, a korzystając z usług tanich trenerów, jak Czirzona, Dytona, a obecnie znanego długoletniego trenera „Warty", Stamma, oraz głównie dzięki poparciu władz wychowania fizycznego w Warszawie, zrobili oni takie postępy, iż już w krótce należy się liczyć z zajęciem pierwszego miejsca Warszawy wśród wszystkich okręgów bokserskich w Polsce. Dziś już Warszawa zdolna jest do wystawienia aż trzech nieomal zupełnie wyrównanych zespołów. I dumni możemy być z tego, iż Warszawa wreszcie przebudziła się z wiecznego snu, dla chwały naszego pięściarstwa.

Poniżej podajemy szanse w poszczególnych spotkaniach.

W wadze muszej fizycznie silniejszy Jarzombek (I. K. D.) będzie miał w Birenbaumie, obecnie najlepszej musze Warszawy, dość trudną przeprawę. Jest to zawodnik bardzo ambitny i wytrzymały. J. broniący barwy Śląska poraz drugi winien tutaj zwyciężyć. Wynik remisowy nie jest jednak wykluczony. Waga kogucia: Krafczyk (I. K. B.) spotka się z wicemistrzem Polski Kazimierskim; Stuprocentowym faworytem jest tutaj reprezentant Warszawy, kóry walkę może przegrać tylko wtedy, jeżeli Ślązakowi uda się lądować niebezpieczną prawą. Waga piórkowa: Rudzki powinien zdobyć pierwsze pewne punkty. Przeciwnikiem jego będzie Pasturczak, zawodnik technicznie dobry i doskonale orjentujący się. Waga lekka: Przeciwnikiem Białasa będzie Bąkowski albo Matuszewski. Wobec Bąkowskiego jest on prawie bez szans, zaś z Matuszewskim będzie miał ciężką robotę. Waga półśrednia: Gburski będzie walczył prawdopodobnie z Strzelcem. G. powinien tu odnieść pewne zwycięstwo. Waga średnia: przeciwnik Makosza, Pilnik jest technicznie lepszy, posiada cios bardzo silny, lecz jest mniej wytrzymały; Makosz jednak strzedc się powinien nieczystych uderzeniami, by się nie narazić na ewent. dyskwalifikacją. W wadze półciężkiej pewne punkty przypadną Śląskowi. Wystrach pokona Porobę bez zastrzeżeń. Waga ciężka: Wrazidły czeka trudne zadanie w walce z Mizerskim, zawodnikiem o dobrym nazwisku. Poza walką stoczoną z Pilatem, będzie to jego najtrudniejszy mecz. Mizerskiego widzimy tutaj jako zwycięzcę.

Kasa czynna będzie już od godz. 10 w sali „Powstańców".

Mistrzostwa bokserskie Polski

i turniej czwórkowy w Poznaniu

Na ostatniem posiedzeniu wydziału sportowego Polskiego Zw. Bokserskiego uchwalono indywidualne mistrzostwa Polski urządzić w dniach 2, 3 i 4 marca, przyczem organizację ich powierzono okręgowi poznańskiemu.

P. Z. B. był zmuszony wyznaczyć wcześniejszy termin na indywidualne mistrzostwa ze względu na mające się odbyć pięściarskie mistrzostwa Europy, w których zamierza wziąć udział. Jednocześnie zdecydowano urządzić w dniach 1 i 2 kwietnia roku przyszłego wielki międzynarodowy turniej. Będzie to turniej czwórkowy, udział w którym wezmą Węgry i Włochy. Turniej ten ma na celu przygotowanie naszych reprezentantów do mistrzostw Europy.

O tytuł najlepszego klubu pływackiego w Polsce

Dzisiejszy trójmecz pływacki Kraków—Katowice — Siemianowice odbędzie się o g. 15 w Siemianowicach.

Dowiadujemy się, iż z elity pływactwa śląsko-krakowskiego nie zabraknie nikogo. Na starcie zobaczymy wielokrotną mistrzynię Polski Klausównę, która stanie nawet do konkurencji panów w skokach, najgroźniejszą w chwili obecnej konkurentkę Klausównej, nową gwiazdę Szczygłównę (Kraków), sztafetę mistrzowską i rekordową Polski na **dystansie 4 x 200 m. stylem dowolnym panów EKS'u,** debjutującą w Siemianowicach sztafetę mistrzowską Polski na dystansie **3 x 100 m. stylem zmiennym pań klubu gospodarza,** sztafetę rekordową na tym **dystansie panów z EKS** w zaciętej rywalizacji z najgroźniejszym konkurentem w Polsce — **K. P. Siemianowice, sztafetę mitrzowską Polski 4 x 100 m. stylem dowolnym Pań EKS'u** w decydującym boju z taką samą sztafetą **gospodarzy (która — typowana na mistrzostwach Polski na mistrza** — przegrała wskutek załamania się jednej zawodniczki a pragnie obecnie wykazać swoją wyższość nad EKS'em). Dalej młodego, utalentowanego Praskiego (Siemianowice), najgroźniejszego obecnie z crawlu konkurentka Karliczka i wicemistrza Polski Rouperta (Kraków), wreszcie wicemistrzów Polski, **Machowskiego, Wonsikówną, Arndtówną, Gwóździównę, mistrza Kota (Kraków), Rothera i wielu innych mistrzów i wicemistrzów Śląska i Krakowa.**

Zanosi się zatem na ostrą rywalizację i chodzi nie tylko o wygranie pucharu jubileuszowego klubu gospodarzy, ale co ważniejsze, o rozstrzygnięcie kwestji — kto po batalji tej nazwać się może najlepszym klubem pływackim Polski, pory zimowej. Wszystkie trzy kluby są najlepszymi z ich miast i posiadają szeregi mistrzów i wicemistrzów Polski, oraz równą prawie ilość zawodników pierwszej klasy.

Pomimo wysokich kosztów ceny wstępu umiarkowane.

Turniej eliminacyjny

o „spadek z Ligi"

Już w najbliższą niedzielę, 5 bm. meczem Garbarnia—Czarni w Krakowie rozpocznie się turniej eliminacyjny między dwoma ostatniemi klubami Ligi i vicemistrzem klasy A (prawdop. WNS Wilno), z którego zwycięzca wejdzie do Ligi, a dwa pozostałe do klasy A. Turniej trwać będzie do 10 grudnia.

Sport w Małopolsce

WAWEL CZY WISŁA?

Jak donosiliśmy, odbędzie się dziś ponowne spotkanie o mistrzostwo drużynowe Krakowa, między WKS. Wawel a TS. Wisła. — Pierwszy mecz, który przyniósł w rezultacie zwycięstwo Wawelowi w stosunku 10:6, został decyzją Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu, unieważniony, a to na tej podstawie, że jednym z sędziów punktowych był p. Kupfer, członek Wawelu, co się sprzeciwia przepisom.

Mecz dzisiejszy stoi pod znakiem zapytania, albowiem zawodnicy Wisły, znajdują się w doskonałej formie, czego dowodem ostatnie zwycięstwo nad silnym zespołem Mysłowice „06". Gdy dodamy, że Wawel trenuje pilnie, doceniając powyższe spotkanie, dojdziemy do konkluzji, że spotkanie będzie niezwykle emocjonujące i ściągnie rekordową ilość publiczności. Jako specjalny pieprzyk towarzyszący temu spotkaniu, należy podnieść fakt, że Wisła to właściwie secesja Wawelu, gdyż wszyscy zawodnicy Wisły, byli uprzednio członkami Wawelu. Już ten fakt podnosi moment zaciekłości, z jaką walka zostanie stoczona.

Skład zespołów jest następujący: Wawelu uwidocznieni są na pierwszem miejscu:

Waga musza: Sworzeniowski — Juszczyk; kogucia: Wnęk — Pilch; piórkowa: Kasiński — Mach; lekka: Chrostek — Korzenicy; półśrednia: Jodłowski — Żbik II; średnia: Kurka — Pietrzykowski; waga półciężka: Morawa — Sosiński; ciężka: Górny — Litwiniszyn.

Sędzią ringowym będzie p. Wiener, sędziami punktowymi pp.: Latoska (Poznań) i Wende (Katowice). Mecz odbędzie się w hali Wychowania Fizycznego, przy ul. Zwierzynieckiej 26, o godz. 19 wiecz.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek stoi dziś w ogonku
i czeka na zapomogę,
a sąsiad się na nim wspiera
jakby zagnieść chciał nieboge.



A gdy mu się to sprzykrzyło,
sprytnego się wica chwyta
i w łeb wali z całej siły
poprzednika, no i kwita.



Ten nie wiedział co się stało
więc wymyśla sąsiadowi,
a tymczasem nasz pan Froncek
dalej w przodzie się sadowi.



Gdy tak jeden do drugiego,
coraz brzydszą minę stroi,
Froncek śmieje się pod wąsem
i na pierwszem miejscu stoi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z pobytu Malisza w Mikołowie

Malisz w roli dzierżawcy zakładu fotograficznego

Jak już w sprawozdaniu z procesu wspominaliśmy, morderca z ul. Pańskiej w Krakowie Jan Malisz, pracował jako pomocnik u fotografa p. Jana Wantoły w Mikołowie na Śląsku. Obecnie podajemy kilka sensacyjnych szczegółów z pobytu Malisza w Mikołowie.

P. Wantoła ogłosił w szeregu dziennikach, że szuka dzierżawcy na zakład fotograficzny. M. in. zgłosił się przystojny młodzieniec Jan Malisz z Krakowa. Przedłożył on szereg fotografij i broszur, które miały wykazać jego zdolności fotograficzne. Po długich pertraktacjach p. Wantoła zgodził się na wydzierżawienie zakładu p. Maliszowi i dlatego też Malisz pozostał w zakładzie, by zorjentować się, jak prosperuje interes, oraz jaka klijentela odwiedza ten zakład.

Malisz pozostał w zakładzie 3 dni i w tym czasie opowiadał, że jest żonaty i obszernie rozwodził się o jego i jego żony stosunkach rodzinnych. W toku opowiadania Malisz zwierzył się p. Wantole, że jest już kilka lat żonaty, a jeszcze nie ma własnego mieszkania. Dlatego też prosił na wypadek wydzierżawienia mu zakładu o pozostawienie w mieszkaniu łóżka i szafy, na co p. Wantoła się zgodził. W dalszym ciągu p. Malisz opowiadał, że był już karany za uderzenie w twarz jakiejś osoby 6-miesięcznem więzieniem. W ostatnim dniu swego pobytu Malisz prosił p. Wantołę o wystaranie się o ładną broń, czemu jednak proszony odmówił.

Po wyjeździe Malisza do Krakowa p. Wantoła zauważył brak złotego zegarka damskiego, jednak Malisza o kradzież nie posądzał. Za kilka dni Malisz znowu ponownie powrócił do Mikołowa, a to dlatego, że w tym czasie dzieci przystępowały do I Komunji św. i w zakładzie było bardzo wiele do czynienia. W czasie tym p. Wantoła zorjentował się, że Malisz nie nadaje się na dzierżawcę zakładu, a to dlatego, że nie umie obsługiwać klijenteli, do której odnosił się niegrzecznie, oraz nie chciał wykonywać zdjęć według życzeń klijentów, lecz wykonywał je według własnych pomysłów.

Następnie Malisz ponownie wyjechał i gdy znajdował się w Krakowie, p. Wantoła zauważył brak szkła powiększającego, lampy karbidowej do roweru, oraz djamentu do rżnięcia szkła. To też p. Wantoła natychmiast zgłosił o tem w policji i napisał list do Malisza, posądzając o kradzież tych przedmiotów. Od tego czasu p. Malisz w Mikołowie więcej nie pokazywał się. Po wyjeździe Malisza z Mikołowa nazbierano szereg dowodów, z których niezbicie wynikało, że kradzieży dopuścił się Malisz.

Sport w Małopolsce

TURNIEJ OTWARCIA K. O. Z. T. S.

W przyszłym tygodniu, na otwarcie sezonu, urządza Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Krakowie, wielki turniej otwarcia.

Jak się dowiadujemy, do turnieju zgłosiła się już do dnia dzisiejszego wielka ilość zawodników reprezentujących prawie wszystkie kluby, zrzeszone w K. O. Z. T. S.

Jak obiegają pogłoski, poszczególni gracze, przedewszystkiem Wisły, Makkabi i Samsonu tarnowskiego, znajdują się w doskonałej formie, co daje pewność, iż walki będą prowadzone z wielkiem zacięciem i na wysokim poziomie, dając widzom wiele emocji. O terminie odbycia turnieju i miejscu, oraz wykaz zgłoszonych zawodników, doniesiemy niebawem.

PROGRAM DZISIEJSZYCH ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAKOWIE I NA PROWINCJI.

Godz. 9,15 boisko Podgórza: Nadwiślan II — Z. F. G. II, sędzia p. Giergiel; godz. 10.45 boisko Podgórza: Nadwiślan — Podgórze IB, sędzia p. Filipkiewicz; godz. 11 boisko Olszy: Prądniczanka — Siła, sędzia p. Mgr. Koenigsberg; godz. 11 boisko Korony: Korona — Wawel, sędzia p. Gumplowicz; godz. 11 boisko Unji: Unia — Garbarnia I B., sędzia p. Gauda; godz. 11 boisko Garbarni: Garbarnia — Czarni (Lwów), sędzia p. Przeworski: godzina 13.30 boisko Wisły: Maraton — Błękitni Old Boy. sędzia p. Zapiór; godz. 14.15 boisko Wisły: Wisła — Legja, sędzia p. Mohyła; godz. 14 boisko Olszy: Czarni II — Wisła III. sędzia p. Seidner mł. **Wieliczka.** Godz. 11: Gwiazda-Stern (Tarnów) — Wieliczanka, sędzia p. Schimscheimer. **Bochnia.** Godz. 13,45: Bocheński — Tarnova (Tarnów), sędzia p. Medwin. **Trzebinia.** Godz. 14: Trzebinia — Krowodrza (Kraków), sędzia p. Stopa. **Jaworzno.** Godz. 14: Azotania — Hakoah (Kraków), sędzia p. Kochanek.

Poza zawodami piłkarskiemi odbędzie się o godzinie 19-tej mecz bokserski między Wisłą a Wawelem, na hali Wychowania Fizycznego, przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWINKI PIŁKARSKIE.

Wolf Jakubowicz b. gracz i wychowanek CKS., a przedtem jeszcze Brynicy, który przez 2 lata grał również w sosnowieckiej „Makkabi", jeden z najlepszych dotychczas prawoskrzydłowych Zagłębia, gra obecnie w zawodowej drużynie Chicago w Ameryce.

Wymieniony pisał do swej rodziny w Czeladzi list, w którym donosi, iż jeszcze w bieżącym miesiącu przyjeżdża z reprezentacją Chicago na mecz do Londynu. „Zarabia" on stosunkowo mało, bo tylko 65 dolarów miesięcznie.

Obsada meczów. W Sosnowcu mecz Ruch-Policyjny prowadzi sędzia p. Trzmiel w Czeladzi CKS. — Brynica p. Grabiński.

Złamany palec sędziego. Niebywały w dziejach piłkarstwa fakt miał miejsce na meczu Solway — Brynica w Czeladzi. Sędzia linjowy p. Wiktor Trząsni, chcąc chwycić piłkę, kopniętą na out, uderzył tak nieszczęśliwie chorągiewkę, że doznał złamania palca i z boiska zmuszony był udać się pod opiekę lekarską.

Od 2 tygodni w barwach Unji występuje nowy, lewoskrzydłowy, b. gracz T. S. Ząbkowic, który jest świetnym narybkiem i rokuje duża przyszłość.

W. Lewandowski, pomocnik CKS, wezwany został do odbycia służby wojskowej w 73 p. p. w Katowicach.

Kopeć ma grać dzisiaj jako prawy łącznik K. S. Brynica.

Ogłoszenia

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.